POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

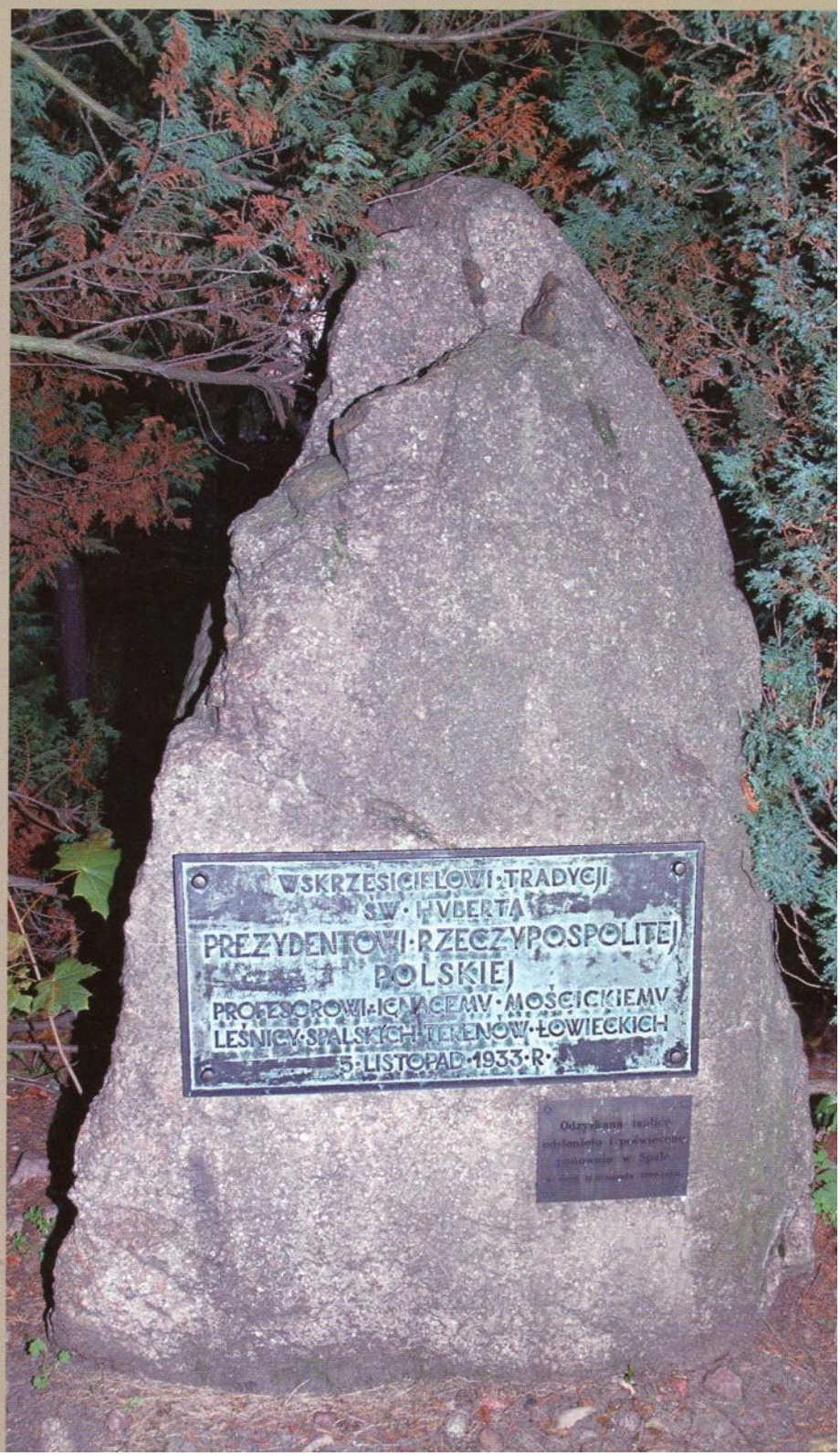

III Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej w Jachrance

Jubileusz Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ

Spotkanie kolekcjonerów w Uzarzewie

Filatelistyka, bibliofilstwo, falerystyka, prasa łowiecka

JESIEŃ/ZIMA 2013
NR 70

Uczestnicy jubileuszu 15. lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Oddziału w Rzeszowie
Wysoka Głogowska, 7 września 2013 roku

III MIĘDZYNARODOWY KONGRES KULTURY ŁOWIECKIEJ

Polska kultura łowiecka na tle Europy

Pod hasłem „Polska kultura łowiecka na tle Europy" od 30.08. do 1.09. 2013 roku odbył się w Jachrance III Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej. Było to druga, z czterech planowanych, centralna impreza upamiętniająca jubileusz 90. lecia Polskiego Związku Łowieckiego.

W inauguracyjnej sesji kongresowej brało udział ponad 350 uczestników, a wśród nich wielu znamienitych gości: parlamentarzystów, polityków, członków rządu, przedstawicieli międzynarodowego świata kultury i nauki.

Andrzej Gdula – prezes Naczelnej Rady Łowieckiej, otwierając kongres w imieniu organizatorów Polskiego Związku Łowieckiego i Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, wyraził przekonanie, że wydarzenia kongresowe ukażą bogactwo kultury łowieckiej w Polsce i w Europie. Nadmienił, że zabytki architektury, dzieła sztuki, pamiątki piśmiennictwa, zwyczaje łowieckie, są ważnymi i nieusuwalnymi elementami polskiej przeszłości i kultury narodowej.

Gości i uczestników kongresu powitał Marek Rogoziński – przewodniczący Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej. Byli wśród nich m.in.: Janusz Piechociński – wicepremier, Eugeniusz Grzeszczak - wicemarszałek sejmu, Stanisław Wziątek - przewodniczący parlamentarnego zespołu ds. kultury i tradycji łowiectwa, Dariusz Bąk, Marek Gos, Sylwester Kaliski, Tomasz Kulesza, Jarosław Lasecki, Beata Mazurek, Andrzej Lewandowski, Cezary Olejniczak, Wojciech Olejniczak, Sławomir Preiss, Jan Szyszko, Jan Rzymełka, Urszula Pasławska - posłowie, senatorowie, europosłowie i przedstawiciele rządu oraz Piotr Żuchowski – patron honorowy kongresu, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Polski Związek

Janusz Piechociński - wicepremier

fot. Andrzej Wierzbieniec

Andrzej Gdula - prezes Naczelnej Rady Łowieckiej

Łowiecki reprezentowali Andrzej Gdula i Lech Bloch – przewodniczący ZG PZŁ, Jan Suchorończak i Augustyn Mroczkowski – wiceprezesi NRŁ.

Przewodniczącym rady naukowej kongresu był prof. dr hab. Tadeusz J. Żuchowski, a szefem zespołu organizacyjnego prezes spółki Łowiec Polski Paweł Gdula. Sesje plenarne prowadzili m.in. Piotr Świda i prof. Tadeusz J. Żuchowski.

Wicepremier Janusz Piechociński podkreślił silną i wysoką pozycję polskiej kultury łowieckiej na tle innych krajów, także bardzo ważną rolę łowiectwa w polskiej kulturze narodowej. Pomysłodawcom oraz organizatorom kongresu podziękował za zorganizowanie tak ważnego i kulturotwórczego przedsięwzięcia dla polskiej kultury narodowej.

Kongres składał się z sesji inauguracyjnej oraz z 6 sesji plenarnych: „Ceremoniał myśliwski i łowy", „Polowanie jako manifestacja władzy", „Kuchnia myśliwska jako element kultury łowieckiej w Polsce i w Europie", „Sztuka a łowy", „Kultura łowów – myśliwska tradycja" oraz „Kultura łowów – myśliwska sztuka". Referat inauguracyjny Niedźwiedź 'Mospanie'! Interpretacja IV Księgi „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza „Dyplomacja i łowy wygłosił Piotr Żuchowski.

Od lewej: W. Jurkowski, A. Gdula, L. Bloch, S. Jaroszewicz, K. Mielnikiewicz, J. J. Jóźwiak

Goście kongresu. Od lewej: W. Jurkowski, C. Olejniczak, W. Olejniczak, A. Siezieniewski, A. Wajda, T. Kulesza, S. Kaliski, P. Żuchowski, E. Grzeszczak, L. Bloch, J. Piechociński, A. Gdula, Urszula Pasławska, S. Wziątek

Sztandar KKiKŁ PZŁ udekorowany *Medalami św. Huberta* przyznanymi dla klubu i czasopisma *Kultura Łowiecka.* Od lewej: M. Filipczyk, K. Mielnikiewicz, M. Stańczykowski, W. Gosztyła, A. Hnyluch, S. Koleśnik. Poniżej od lewej: A. Ogórkiewicz, W. Masłyk i O. Kramm.

Wygłoszono 25 ciekawych, na wysokim poziomie naukowym referatów, wspomaganych technikami multimedialnymi i koncertami muzyki myśliwskiej. Wykładowcami byli w zdecydowanej większości utytułowani naukowcy, nauczyciele akademiccy (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) oraz pracownicy renomowanych muzeów (Muzeum Ermitażu w Sankt Petersburgu, Muzeum Zamku w Łańcucie, Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, Krajowe Muzeum Prus Wschodnich w Lüneburgu, Państwowe Muzeum „Gatczyna", Rosyjskie Muzeum Etnograficzne).

Po zakończeniu sesji inauguracyjnej Andrzej Gdula i Lech Bloch wręczyli instytucjom i działaczom łowieckim zasłużonym na polu organizacyjnym i kulturowym najwyższe odznaczenia łowieckie. „Medal św. Huberta" otrzymali: Maciej Kaliski, Włodzimierz Jurkowski, Marek Plewa, Jan J. Jóźwiak, Sławomir Jaroszewicz, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, „Kultura Łowiecka" kwartalnik KKiKŁ PZŁ. Złomem zostali uhonorowani: Marek Stańczykowski, Andrzej Głowacki, Zygmunt Jabłoński, Henryk Bartosz. Medale Zasługi Łowieckiej otrzymali:

Goście kongresu. Od lewej: K. Daukszewicz, A. Lewandowski, Beata Mazurek, J. Lasecki, S. Preiss, J. Rzymełka, J. Szyszko, D. Bąk

Piotr Hubert Świda, Paweł Gdula, Jacek Krawczyk, Marek Szadkowski.

Kongresowi towarzyszyły koncerty muzyki myśliwskiej i wystawy łowieckie. Podziw wzbudziły występy Centralnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej pod batutą M. Leśniczaka, zespołu francuskiej muzyki myśliwskiej Trampes de Pologne pod kierunkiem Henryka Mąki, czeskiego zespołu muzyki dworskiej i myśliwskiej „Loveckego Trio" z Pragi Petera Vacka oraz zespołu sygnalistów myśliwskich Akteon.

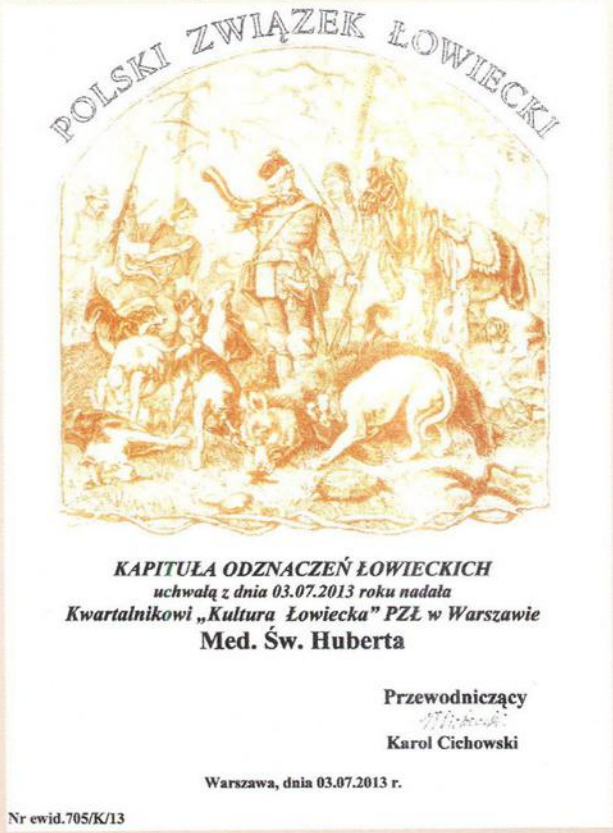
POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

KAPITUŁA ODZNACZEŃ ŁOWIECKICH
uchwałą z dnia 03.07.2013 roku nadała
Kwartalnikowi „Kultura Łowiecka" PZŁ w Warszawie
Med. Św. Huberta

Przewodniczący
Karol Cichowski

Warszawa, dnia 03.07.2013 r.

Nr ewid.705/K/13

Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa wyeksponowało fotogramy ilustrujące świat dawnych łowów i towarzyszące im zwyczaje, a Łowiec Polski kilkadziesiąt fotogramów – najlepszych prac nadesłanych na konkurs fotograficzny im. Włodzimierza Puchalskiego. Laureaci osiemnastej edycji tego prestiżowego i cieszącego się powodzeniem współzawodnictwa zostali nagrodzeni na zakończenie pierwszego dnia kongresu. I nagrodę w kategorii „Piękno", jednocześnie *Grad prix*, otrzymał Hubert Gajda za zdjęcie „Zza wachlarza", ukazujące kszyka w pełnej krasie. W kategorii „Ruch" jury najwyżej oceniło pracę Andrzeja Koconia „Skok" z udziałem sadzącego rogacza. W kategorii „Sceny myśliwskie" na najlepsze zdjęcie zasłużył Andrzej Kudłosz za pracę „Dwaj przyjaciele z podwody".

Podczas wykwintnej kolacji doskonali prezenterzy i popularyzatorzy łowieckiej kultury kulinarnej Robert Makłowicz autor prelekcji „Wpływ kuchni myśliwskiej na kuchnie narodowe państw Europy Środkowo - Wschodniej na przykładzie Węgier" i Grzegorz Russak opowiadający o „Potrawach z dziczyzny jako podstawie kuchni staropolskiej", wprowadzili

Od lewej: M. Stańczykowski, A. Głowacki, J. Krawczyk, A. Gdula, P. H. Świda, M. Filipczyk, P. Gdula

O kulinariach opowiada R. Makłowicz. U dołu: Izabela Malec, W. Zieliński i W. Szukalski

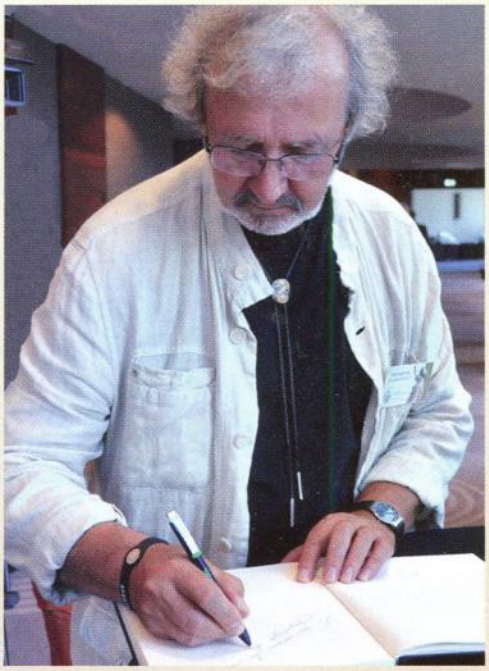

Krzysztof Daukszewicz wpisuje się do księgi pamiątkowej

biesiadników w cudowny świat smaków możliwych do uzyskania, jak zapewniali mówcy, tylko z naturalnych surowców z dziczyzny.

Kongres dla KKiKŁ był niezwykle ważnym wydarzeniem. Podczas obrad, w obecności przedstawicieli świata nauki, kultury i polityki, biuletyn „Kultura Łowiecka", klub oraz wymienieni wcześniej jego członkowie odznaczeni zostali najwyższymi odznaczeniami łowieckimi.

Tematyka kongresu, była zbieżna z zainteresowaniami kolekcjonerskimi członków klubu, W Jachrance udało mi się ze zdjęć naliczyć ich 27: Izabela Malec, Wiktor Chabowski, Kazimierz Ducki, Marek Filipczyk, Andrzej Głowacki, Wacław Gosztyła, Tomasz Grzesiak, Arkadiusz Hnyluch, Krzysztof Kadlec, Stanisław Koleśnik, Antoni Kopel, Zdzisław Korzekwa, Bogdan Kowalcze, Marek P. Krzemień, Marek Libera, Janusz Marjański,

Krzysztof Mielnikiewicz, Jerzy Moniewski, Antoni Papież, Remigiusz Sobejko, Marek Stańczykowski, Mieczysław Struzik, Leszek Szewczyk, Krzysztof J. Szpetkowski, Wiktor Szukalski, Józef Wyganowski, Zdzisław Ziobrowski i Marian Lendzioszek, któremu w gronie klubowym wręczono przyznany w Kwidzynie „Medal za Zasługi dla KKIKŁ PZŁ"

Z niecierpliwością oczekujemy publikacji pokongresowej zawierającej treści referatów, ponieważ wiele ciekawych wiadomości usłyszanych podczas prelekcji poszło w zapomnienie, co jest zjawiskiem naturalnym przy otrzymaniu w krótkim czasie tak dużej porcji materiału naukowego. Z tego względu, ale też z uwagi na tradycyjny sposób relacjonowania przebiegu kongresów w „Kulturze Łowieckiej", podajemy za zgodą organizatorów skróty referatów, zawarte w wydanej broszurze.

Do zobaczenia na IV Kongresie Kultury Łowieckiej.

Krzysztof Mielnikiewicz - tekst
fot. Marek Busz,
Krzysztof Mielnikiewicz

Członkowie KKiKŁ PZŁ - uczestnicy kongresu:
M. P. Krzemień, A. Kopel, S. Koleśnik,
B. Kowalcze, K. Mielnikiewicz, M. Filipczyk,
L. Szewczyk, Z. Korzekwa, Izabela Malec,
M. Lendzioszek, A. Papież, M. Stańczykowski,
M. Libera, W. Chabowski, J. Marjański, R. Sobejko

Zespół Muzyki Myśliwskiej „Trompes de Pologne"

Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Akteon"

PIOTR ŻUCHOWSKI

Niedźwiedź 'Mospanie'! Interpretacja IV Księgi „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza „Dyplomatyka i łowy".

Temat polowania, należący do głównych w poemacie, nie był do tej pory postrzegany przez badaczy jako istotny dla zrozumienia dzieła. Epos „Pan Tadeusz" jest tylko z pozoru nieskomplikowaną szlachecką historią, napisaną rytmicznym heksametrem. W rzeczywistości to wielowątkowe dzieło o patriotycznym przesłaniu, w którym księga czwarta „Dyplomatyka i Łowy" zajmuje jeden z węzłowych momentów intrygi.

Analizując metafory i wyłapując pozorne niekonsekwencje, okazuje się, że A. Mickiewicz przedstawia w bajkowej konwencji matecznik, w którym dawne rajskie czasy zniknęły, a obecnie jest to pozbawione radości miejsce rządzone przez trzech imperatorów: niedźwiedzia, tura i żubra. Wyjście niedźwiedzia z matecznika staje się impulsem do niezwykłego polowania. Mickiewicz stosuje liczne porównania, głównie do Apokalipsy, zrównując niedźwiedzia ze złem. Biblijna stylistyka prezentuje wystąpienie przeciw niedźwiedziowi, z którym utożsamiany jest rosyjski car, jako uniwersalną walkę ze złem.

Co istotne, w wątek polowania, kończący się pokonaniem zła, Mickiewicz włącza symbolikę wolnomularską, czyniąc paralele między ściganiem niedźwiedzia a zemstą na zabójcach Hirama. Mściciel (zakonnik Robak), strzelając do niedźwiedzia, dokonuje wręcz magicznego obrzędu, a strzelba, z której wypala, nieprzypadkowo jest przewiązana zagadkowymi sznurkami, niczym narzędzie magicznych mocy.

Ukryta pod myśliwskimi metaforami antyrosyjska symbolika poematu była zrozumiała dla współczesnych i wyjaśnia dlaczego myśliwi polscy XIX wieku za swego patrona uważali archanioła Michała, pogromcę szatana.

DIETER STAHMANN

Kultura łowiecka a duch czasu. Historyczno - kulturowe rozważania ze spojrzeniem na dzisiejsze Niemcy.

Kultura łowiecka obejmuje tradycje i zwyczaje łowieckie, a także jej dzieła duchowe, artystyczne i rzemieślnicze. W epoce łowiectwa stanowiącego podstawę egzystencji ludzkiej kultura łowiecka była przede wszystkim ukierunkowana na pozyskanie zdobyczy w tym magicznym otoczeniu, w którym człowiek czuł się częścią przyrody. Po rewolucji neolitycznej i końcu epoki, w której łowiectwo było podstawowym sposobem zdobywania pożywienia, główną przyczyną, dla której organizowano polowania, pozostały przeżycia emocjonalne, wynikające z instynktu myśliwskiego i związane z pasją łowiecką. W celu nadania tym podstawowym przeżyciom ram duchowych i moralnych myśliwi świadomie stworzyli idealną sferę rzeczywistości, nazywaną kulturą łowiecką.

Człowiek od zarania dziejów polował w grupach, a polowania są prawdopodobnie zaczątkiem naszego życia społecznego. Dlatego przeżycia związane z polowaniem mają znaczenie nie tylko dla samego myśliwego, lecz są również wydarzeniem społecznym.

Podczas gdy samo polowanie jest uzależnione od warunków geograficznych i klimatycznych, kultura łowiecka kształtowana jest przez ogólną sytuację duchową i społeczną danych czasów - mówiąc w uproszczeniu, przez ducha epoki. Dlatego też nie podlega ona ciągłemu rozwojowi wewnętrznemu, choć często poszczególne jej elementy przekazywane są dalej; niemniej jednak dla określonych czasów historycznych może być rozpatrywana jako osobne zjawisko.

Ponieważ znaczny wzrost populacji ludzkiej po zakończeniu epoki lodowcowej oraz zmiany w sposobie odżywania, wynikające z rozpoczęcia uprawy roli i hodowli zwierząt, ograniczyły możliwości łowieckie, liczba myśliwych musiała ulec spadkowi. Bardziej wyszukane rodzaje polowań zostały ograniczone do jednej grupy społecznej, która przeważnie stanowiła najwyższą ówczesną warstwę społeczną. Ten elitarny status polowań wyjaśnia, dlaczego praktycznie wszystkie dotychczasowe kultury łowieckie, dla których polowania nie były podstawą egzystencji, wspierały rozwój poezji i sztuki, a także ukształtowały własną etykę.

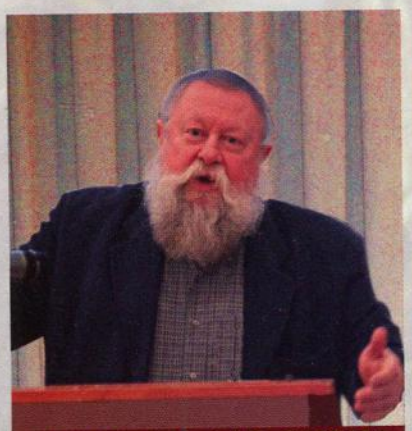

JERZY BRALCZYK

Myśliwy w języku polskim

W piętnastym wieku przymiotnik myśliwy, wyraźnie związany z myśleniem, oznaczał kogoś „skłonnego do rozmyślań" potem „przemyślnego" dalej „przemyślnego w łowieniu zwierzyny", wreszcie „lubiącego polować". Myśliwego sporadycznie zastępował myśliwiec, ale od kiedy zaczęto tak nazywać samoloty, myśliwiec jako „polujący" raczej się nie pojawia. Polować zaś to jeszcze w szesnastym wieku było „łowić w polu", czyli „łowić drobne zwierzęta, na przykład zające". Tak łowiącego próbowano zwać polowaczem, ale ten rzeczownik się nie przyjął.

W siedemnastym wieku coraz częściej polowanie zaczęło zastępować wcześniejsze łowy czy rzadszy pojedynczy łów, który zresztą oznaczał nie tylko to, co później polowanie, lecz także „to, co zostało złowione". Ten, kto łowił, nazywany był łowcem. Łowiec łowił u nas już w czternastym wieku, dzisiejszy łowca, jako człowiek, pojawił się później, dopiero w wieku dziewiętnastym.

Łowiectwo i myślistwo pobudzało wyobraźnię artystyczną i językową. Wiele utworów muzycznych, wiele wspaniałych obrazów nawiązywało do tego nader męskiego (choć nie zapominajmy o Dianie) zajęcia. W naszym języku bardzo często obiekty polowania, czyli zwierzęta, ze swoimi stereotypami dają łatwe przenośnie różnym ludzkim cechom. Tur był silny, niedźwiedź gruboskórny i grubiański, wilk okrutny, lis chytry i podstępny, zając tchórzliwy, borsuk mrukliwy i samotny, jeleń łatwowierny, a sarna wdzięczna i płochliwa. Dziś te metafory, może nie są tak częste, bo się i zbanalizowały, ale w słownikach przy nazwach zwierząt często wskazuje się ich dodatkowe znaczenia związane z ludźmi. Zwierzęta łowne są też obecne w naszych przysłowiach: w „Nowej księdze przysłów polskich" Juliana Krzyżanowskiego autor odnotowuje dwadzieścia osiem przysłów dotyczących niedźwiedzia, czterdzieści siedem - zająca, pięćdziesiąt cztery - lisa i aż sto sześćdziesiąt cztery - wilka, przy czym większość z nich jest związana z polowaniem.

MAREK ROGOZIŃSKI
K. J. SZPETKOWSKI

Polska kultura łowiecka w 90-leciu PZŁ.

90 lat istnienia jednolitej organizacji myśliwych w Polsce to dobry czas na spojrzenie na kulturę łowiecką z dystansu, którą można by zdefiniować, przez analogię z definicją kultury, jako całokształt duchowego i materialnego dorobku z zakresu łowiectwa, gromadzonego, utrwalanego i wzbogacanego na przestrzeni dziejów, w celu zachowania i przekazania kolejnym pokoleniom.

90 lat PZŁ to w polskiej kulturze łowieckiej jedynie fragment znacznie większej całości, bowiem przejawy kultury łowieckiej towarzyszą myśliwym na przestrzeni całej historii naszej państwowości. Tak jak łowiectwo odgrywało zawsze ważną rolę w życiu naszego narodu, tak polska kultura łowiecka tworzona na przestrzeni tysiąca lat stała się integralną częścią naszej kultury narodowej. Twórcami jej byli - i są - nie tylko myśliwi, ale także osoby spoza tego środowiska, tworzący swe dzieła inspirowane tematyką łowiecką.

W polskiej kulturze łowieckiej szczególną rolę odgrywa tradycja. Współczesna łowiecka kultura koncentruje się w znacznym stopniu na kultywowaniu i przekazywaniu tej tradycji następcom, a nie na jej przekształcaniu, jak ma to miejsce, na przykład, we współczesnej kulturze masowej.

ILJA DMITRIJEWICZ

Mikołaj II jako myśliwy. Dziennik polowań imperatorskich w latach 1906-1910.

Współczesna historiografia nie zbadała wystarczająco historii polowań cesarskich.

Klasyczne dzieło N. L. Kutiepowa kończy się opisem polowania Aleksandra II, natomiast okresowi panowania dwóch ostatnich cesarzy nie poświęcono praktycznie żadnej uwagi.

Referat opiera się o dane archiwalne. Szczególnie interesujący

jest „Dziennik polowań cesarskich z lat 1906 -1910". Najprawdopodobniej jest to jedyny dziennik polowań Mikołaja II, który przetrwał do dnia dzisiejszego. Zawiera szczegółowe informacje o przebiegu oraz częstotliwości polowań.

Osobno zostanie rozpatrzony skład osób biorących udział w polowaniach cesarskich. Dane te mogą być przydatne podczas analizy nieformalnych dworskich grup wpływu.

Większość polowań odbywała się przy minimalnej liczbie uczestników. Mikołaj II wielokrotnie polował sam, nie dając żadnego strzału. Informacje te, stanowiące uzupełnienie dzienników oraz korespondencji osobistej, pomogą w dokładniejszym przedstawieniu życia prywatnego ostatniego cesarza w przełomowym okresie rosyjskiej historii.

ANDREA MARIANI

O XVIII - wiecznych praktykach łowieckich w świetle diariusza księcia Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki".

Autor omówił zmiany w sposobie urządzania łowów, które dokonały się w czasach saskich w kręgu Radziwiłłów nieświeskich. Za podstawę źródłową przyjął dziennik Michała Kazimierza „Rybeńki". Fakt, że ów „Diariusz" był systematycznie prowadzony przez litewskiego magnata przez cały okres dorosłego życia, umożliwił zastosowanie narzędzi analizy statystycznej, opracowanie wykresów i tabeli ilustrujących łowy. Na jego podstawie zarysował się proces wprowadzania i adaptowania zachodnioeuropejskich obyczajów łowieckich, które Radziwiłł miał okazję poznać podczas grand tour.

Ważnym czynnikiem wpływającym na poziom aktywności myśliwskiej „Rybeńki" był rytm życia biologicznego i politycznego. Częstotliwość polowań była bowiem uzależniona zarówno od chwilowego stanu zdrowia magnata, jak też od jego zaangażowania w życie publiczne. Z racji tego, że magnat polował przeważnie we własnych posiadłościach, zamiłowanie do łowów znajdowało wyraz przede wszystkim jesienią i zimą, gdy ustawały główne zjazdy szlachty (z wyjątkiem sejmów, które odbywały się co dwa lata w październiku).

Najistotniejszą zmianą w sposobie polowania był wzrost liczby łowów par force. Tendencja ta występowała wyraźnie w latach 50. XVIII wieku, w wyniku pogarszania się stanu zdrowia magnata. Ciągnęło to za sobą gruntowną przebudowę założeń zwierzyńców położonych w posiadłościach Radziwiłłów. Wzrosła popularność polowań na łosie, daniele i sarny, podczas gdy spadła liczba ubitych niedźwiedzi, mało nadających się do łowienia par force.

Zmiany w praktyce łowieckiej nie pozostały bez echa, gdy chodzi o kulturowe i symboliczne znaczenia polowania. Jeśli w pierwszych latach aktywności „Rybeńki" łowy stanowiły przede wszystkim swego rodzaju ćwiczenie fizyczne i przyczyniały się do wyrobienia w szlachcicu postawy rycerskiej, to w drugiej połowie stulecia stały się elementem fety barokowej, która miała na celu nie tylko podniesienie osobistego prestiżu organizatora, ale też upodabnianie jego rodu do dynastii władców zachodnioeuropejskich.

ALDONA CHOLEWIANKA - KRUSZYŃSKA

Wielokulturowy obraz polowań par force w Łańcucie i Antoninach. Wpływ polowań par force na funkcjonowanie i obraz obu rezydencji.

Polowania par force organizowane były przez rodzinę Potockich z linii łańcuckiej w czterech etapach. Od 1841 roku do około 1874 roku urządzane były w Łańcucie przez I ordynata Alfreda Potockiego i kontynuowane przez jego syna Alfreda Józefa. Kolejne w latach 1884 - 1918 urządzał syn II ordynata Józef Potocki w Antoninach na Wołyniu, majątku odziedziczonym po matce. Następne parforsy organizował od 1897 do 1913 roku w Łańcucie, III ordynat Roman Potocki. Ostatni okres w 20-leciu międzywojennym zamykają polowania Alfreda Antoniego Potockiego w Łańcucie.

Fenomenem polowań w Łańcucie i w Antoninach było to, że - choć trwale wpisane w łowiecki obyczaj i ewidentnie „dziedziczone" przez następne pokolenia - w każdym z czterech etapów realizowane były w ramach przypisanych im zasad, ale w oparciu o odmienne zapożyczenia. W końcu XIX w. w obu majątkach zaznaczył się także duży wpływ polowań par force na obraz obu posiadłości. W Antoninach Józef

Potocki z rozmachem włączył parforsy w obręb samej rezydencji. Były one najistotniejszym wydarzeniem - tak myśliwskim, jak i towarzyskim - kreującym tą posiadłość w kwestii obyczaju i estetyki, konsekwentnie na przestrzeni kilkudziesięciu lat. W Łańcucie uwydatnili aspekt parforsów w reprezentacyjnym kompleksie hippicznym w Zamkowej Stajni oraz w specjalnie wykreowanym na potrzeby polowań par force myśliwskim kompleksie w Potoku. Jednak w dwudziestoleciu międzywojennym ostatni ordynat, wbrew wcześniejszej tradycji, zaaranżował swój gabinet na klasyczne angielskie wnętrze, z dominującym w nim własnym konnym portretem w stroju huntsmana ze sforą - najbardziej *angielski* portret ze wszystkich konnych *parforsowych* wizerunków Potockich. Konnych portretów Potockich w kontekście polowań par force powstało bowiem kilkanaście i z trzema wyjątkami były to dzieła Juliusza i Wojciecha Kossaków.

CHRISTOPH HINKELMAN

Historyczne i społeczne aspekty łowiectwa w Państwie Krzyżackim, Prusach Książęcych i Prusach Wschodnich ze szczególnym uwzględnieniem Puszczy Rominckiej.

Począwszy od podboju Prus Wschodnich przez zakon krzyżacki w 1231 roku, tereny te były ważnym rewirem łowieckim. Liczebność dzikich zwierząt była tak duża, że na początku nie było konieczności nakładania ograniczeń w kwestii polowań. W miarę postępującego zasiedlania terenów i wyrębu lasów zwierzchnicy krzyżaccy wprowadzili regale łowieckie, zastrzegając sobie prawo do polowania na grubą zwierzynę. Rolnicy i osadnicy mogli polować na drobne zwierzęta, zostali również zobowiązani do pomocy monarsze podczas łowów. Dopiero król Fryderyk Wilhelm I zwolnił lud z tych obowiązków, a Fryderyk II wprowadził dzierżawę łowiecką, będącą źródłem dochodów dla państwa.

Puszcza Romincka stanowiła pozostałość „Wielkiej Puszczy", a od końca istnienia zakonu krzyżackiego polowania w niej były zastrzeżone wyłącznie dla monarchów. Z biegiem stuleci teren ten był eksploatowany przez wiele szlachetnie urodzonych osób. Cesarz Wilhelm II, w latach 1890-1913, co roku przyjeżdżał tu na rykowisko, a dzięki niemu ten państwowy rejon łowiecki przekształcił się w pierwszorzędny rewir z dużą populacją jeleni. Cesarskie tradycje łowieckie próbował odrodzić Hermann Goring, dopóki jego starań nie przerwał koniec drugiej wojny światowej.

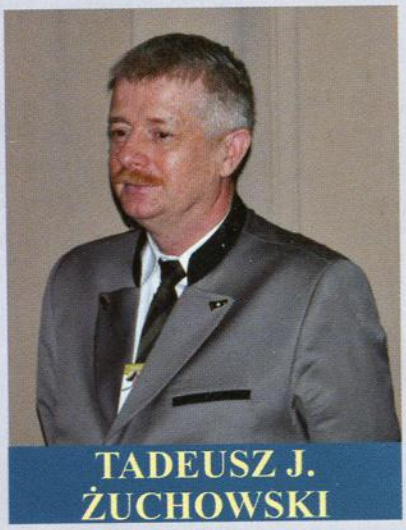

TADEUSZ J. ŻUCHOWSKI

Łowy - ceremoniał - zamek. O znaczeniu myślistwa dla europejskiej kultury rezydencjonalnej.

Polowanie ceremonialne, łowy będące przedsięwzięciem gospodarczym, nie miało na celu pozyskania jak największej ilości zwierzyny, choć jednym z jego efektów były mięso, skóry i tłuszcz. Bogata oprawa była jednym z istotnych elementów budowania wizerunku suwerennych władców. Polowanie ceremonialne wyrastało bowiem z przekonania o wyjątkowości władzy suwerena, obejmującej nie tylko poddanych, ale i świat natury. Z takim postrzeganiem polowania mamy do czynienia już w starożytności, kiedy to venaria przybierały charakter widowiska.

Istotna zmiana skutkująca nowym podejściem do polowania przyszła wraz z recepcją w Europie Zachodniej dworskich polowań w Bizancjum. To stamtąd idea łowów, mających charakter pokazowy a jednocześnie ujętych w ramy ceremoniału, zaczęła przedostawać się do Europy. Pierwsze przejawy nowego myślenia o polowaniach pojawiają się na normańskiej Sycylii, potem w imperium Fryderyka II, a w końcu w wiekach XIII i XIV zainteresowanie nowym podejściem do polowania objawiło się we Francji i na Półwyspie Pirenejskim. Wraz z polowaniem ceremonialnym rozwijało się w Europie pisarstwo o szlachetnej sztuce polowania. Polowania ceremonialne wymagały dla pełnej realizacji uroczystych aktów stosownej architektury. Zamki myśliwskie, których początki sięgają XII wieku (Sycylia) charakteryzowały się niezwykłą, nieadekwatną dla samej czynności polowania, wygodą i wystawnością przestrzeni.

U schyłku średniowiecza, wraz ze schyłkiem świata rycerskiego, polowanie ceremonialne stało się

istotnym elementem życia dworskiego. Ideały rycerskie przenoszono ze świata wypraw wojennych do świata polowań. Jednym z istotnych wyróżników takich polowań była względna równość jego uczestników. To oznaczało konieczność budowania zamków myśliwskich z pokojami o zbliżonym standardzie przeznaczonych dla zapraszanych na łowy gości. Pozwalało to unikać sporów o pierwszeństwo. W ten sposób zamki myśliwskie proponowały awangardowe rozwiązania mieszkalne.

TADEUSZ BERNATOWICZ

Myśliwskie pałace molino da vento w kompozycji zwierzyńców: między kameralną rekreacją a elitarną reprezentacją.

Zmniejszanie się naturalnych terenów łowieckic w XVIII wieku, zwłaszcza w Europie Zachodniej, a jednocześnie wzrost prestiżu ceremoniału łowieckiego, jako symbolu kultury elitarnej, wpłynęły na popularność zwierzyńców o kompozycjach promienistych lub wachlarzowych. Integralnym elementem zwierzyńców stały się centralne pałace lub pawilony myśliwskie wznoszone na planie *molino da vento*, czyli „wiatrakowym".

Pierwowzór stworzył S. Serlio w *Il settimo libro d'architettura* ... z 1575 roku. Strukturę planu tworzyły centralnie usytuowana sala, na ośmiobocznym lub owalnym planie oraz przylegające do niej cztery prostokątne skrzydłami ustawione przekątniowo i mieszczące pokoje mieszkalne. Zastosowano go w pałacach Radziwiłłów - w Czarnawczycach (1747 - 1760), w Albie pod Nieświeżem (1784) i w Antoninie (1821-1824) - oraz Sapiehów koło Różanej. Idea architektoniczna Serlia rozwinęła się w XVII - i XVIII - wiecznych pałacach - Mady-le-Roi Ludwika XIV (od 1679), Bouchefort (1705-1706;), Waghäusel (1724-1729) oraz Clemenswerth.

W końcu XVII wieku i w XVIII wieku oprócz schematu *molino da vento* o renesansowej strukturze pojawił się barokowy wariant planu, określany czasem jako „X-plan": Do owalnej sali przylegały cztery wydłużone skrzydła, tworzące kształt zbliżony do litery „X". W Polsce ten typ pałacu myśliwskiego reprezentują Grabki Wielkie Rupniewskich (1742). Ten wariant pałacu myśliwskiego zapoczątkowało Rossau pod Wiedniem (1688-1693). Naśladownictwa znajdujemy w czeskich Veltrusach (od około 1711), w projekcie dla La Malgrange (pocz. XVIII w.), w studiach do Pa1azzo Reale w Madrycie i pawilonu z Herkulesem w Kassel (1701-1707). Najokazalszy kształt reprezentuje Palazzina di Caccia Juvarry w Stupinigi koło Turynu (1729-1733).

JEWGIENIJ ALEKSANDROWICZ RODIONOW

Arystokratyczne i carskie polowania w Gatczynie w wiekach XVIII i XIX.

Gatczyna to małe miasteczko na południu Sankt Petersburga, które odegrało ważną rolę w historii arystokratycznego polowania cesarskiego w Rosji. To właśnie tam hrabia Grigorij Orłow, faworyt Katarzyny II, założył swoją główną rezydencję w 1765 roku. Orłow uwielbiał polowania w okolicznych lasach i zgromadził jedną z najznakomitszych prywatnych kolekcji broni myśliwskiej w Rosji. Po jego śmierci w 1783 roku Gatczyna stała się własnością rodziny cesarskiej oraz jedną z jej oficjalnych rezydencji.

W drugiej połowie XIX wieku Gatczyna stała się centrum rosyjskich polowań cesarskich. Car Aleksander II (1855-1881), zapalony myśliwy, przeniósł tu Wydział Stajenny Dworu (Urząd Łowczego). W tym właśnie celu w jednej z dzielnic miasta wybudowano *Jegierską Słobodę* (Słobodę Łowczego) - zespół budynków dla wszystkich pracowników urzędu oraz obiektów przeznaczonych dla psów myśliwskich, ptaków i zwierzyny, na którą polowano.

Gatczyna była ulubionym miejscem zamieszkania cesarza Aleksandra III (1881-1894), który spędzał tam czas z rodziną oraz często polował, chcąc odpocząć od spraw państwowych. Świadectwem tych pasji był Pałac w Gatczynie (obecnie Muzeum Pałac w Gatczynie), którego wiele pomieszczeń ozdobiono rozmaitymi trofeami zdobytymi przez cesarzy-myśliwych, a także obrazami, rysunkami i rzeźbami o tematyce łowieckiej oraz bronią z czasów od XVI do XIX wieku.

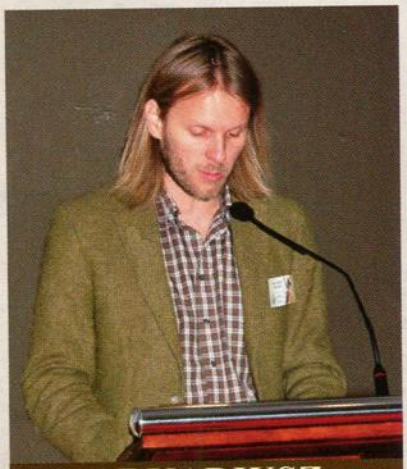

ARKADIUSZ WAGNER

Motywy łowieckie na oprawach książkowych od średniowiecza do XVIII wieku.

Zagadnienie motywów łowieckich w dekoracji opraw książkowych od średniowiecza do XVIII wieku jest, jak dotąd, niemal niespenetrowanym polem badawczym. W rzeczywistości zaś motywy zwierząt łownych i sceny myśliwskie od wieków były popularne w tej dziedzinie rzemiosła artystycznego, w której pełniły funkcje dekoracyjne i symboliczne.

Autor omówił kosztowne oprawy złotnicze, skórzane romańskie oraz gotyckie. Na tle tej epoki wyróżnił dekoracje wykonywane ze stempli introligatorskich, tzw. radełek i plakiet, rozpowszechnionych głównie w kręgu niderlandzkim, a także w innych, rzadszych technikach, jak np. „Lederschnitt". Ukazywały one przede wszystkim motywy zwierzyny (zwłaszcza jelenia) oraz sceny polowań. Obok opisu dzieł przeanalizował ich wymowę symboliczną, związana przede wszystkim z Biblią.

Osobną uwagę poświęcił prelegent dekoracjom zapięć na oprawach, zdobionych motywami zwierząt. Jako arcydzieła sztuki introligatorskiej opisał oprawy orientalne (perskie, indyjskie), które ukazywały sceny łowieckie. Wśród dzieł renesansowych opisał m.in. malowane oprawy francuskie. Przybliżył też problem superekslibrisów (zazwyczaj w formie herbów) z motywami łowieckimi np. na tarczy herbowej, które były popularne w całej Europie od XVI wieku do przynajmniej XIX wieku. Jako dzieła związane z introligatorstwem omówił papiery ozdobione tzw. filigranami (znakami wodnymi) oraz złocone papiery zdobnicze z motywami łowieckimi. W końcu zarysował problem motywów łowieckich od epoki baroku, przez style XVIII wieku, aż do czasów rewolucji przemysłowej, gdy pojawiły się oprawy produkowane fabrycznie.

NATALIA SOLOMATINA

Tematy myśliwskie w twórczości Piotra Sokołowa (1821-1899).

Jedną z najbardziej wyrazistych postaci wśród malarzy zafascynowanych tematami łowieckimi był Piotr Sokołow (1821-1899). Ten doskonały akwarelista i pasjonat łowiectwa, w okresie od połowy lat 60. do lat 90. XIX wieku, stworzył ogromną liczbę dzieł poświęconych różnym rodzajom polowań. Cechował je szczególny klimat emocjonalny, a wiedza o przedmiocie łączyła się z namiętną naturą artystyczną. Jego prace cieszyły się dużym powodzeniem i zdobyły popularność w różnych warstwach społeczeństwa w Rosji i Europie. W Berlinie, w latach 70. XIX wieku, z najbardziej znanych akwareli malarza wykonano chromolitografie, tworzące kilka edycji albumu „Rosyjskie Polowania".

Na zamówienie cesarza Aleksandra II Sokołow namalował „dużą liczbę obrazów z życia myśliwych, które ozdobiły ściany wszystkich cesarskich pałaców": Prawie do końca życia zadziwiał współczesnych mu ludzi energią i pasją, gdyż nie opuściła go ani chęć uprawiania sztuki, ani chęć polowania.

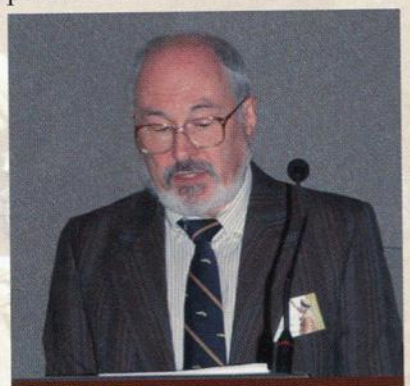

JURIJ GIEORGIJEWICZ JEFIMOW

Broń myśliwska rosyjskich cesarzowych.

Mianem stulecia „rządów kobiet" określa się w Rosji XVIII wiek - w tym okresie przez 68 lat na tronie rosyjskim zasiadało 5 kobiet. Trzy z nich uwielbiały polowanie.

O pierwszej, Annie Iwanownie (1730-1740), wiemy całkiem sporo - była pierwszą rosyjską cesarzową myśliwym. W Peterhofie cesarzowa urządzała zabawy myśliwskie, a jej ulubioną atrakcją było strzelanie do ptaków, które specjalnie dla niej trzymano w ogrodach i klatkach. Anna Iwanowna korzystała przeważnie z broni zachodnioeuropejskiej, kupowanej na zamówienie.

Kolejna rosyjska cesarzowa, Elżbieta I (1740-1762), także była pasjonatką polowań i wspierała rozwój broni myśliwskiej w kraju. Na przykład w Tule

zezwoliła rusznikarzom pracującym w zakładzie państwowym na produkowanie w swoich prywatnych warsztatach uzbrojenia myśliwskiego na zamówienie. Robotnicy ci pracowali także na zlecenie dworu cesarskiego, wytwarzając wspaniałe strzelby, pistolety, kindżały, także dla samej Elżbiety. Wiele z tych przedmiotów zachowało się w zbiorach Państwowego Muzeum Ermitażu. Broń myśliwska tego typu, którą śmiało można nazwać dziełem sztuki użytkowej, była przeważnie produkowana w latach 50. XVIII wieku. Stalowe lufy i zamki zdobiono grawerunkiem, złoceniami i tłoczeniami, zaś drewniane kolby inkrustowano złotym i srebrnym drutem oraz wstawkami - postaciami myśliwych i dzikich zwierząt.

Za czasów Katarzyny II, która także była zapalonym myśliwym, jej wystawny dwór potrzebował jeszcze większej liczby luksusowej broni. Mistrzowie z Tuły i Petersburga nadal produkowali dobrą gatunkowo i estetyczną broń myśliwską, odpowiadającą wysokiej pozycji społecznej jej właścicieli.

STEFAN OLECH

Historia jednego eksponatu. Szafa na broń myśliwską z przełomu wieków XIX i XX ze zbiorów MŁiJ.

Rok 1987 - zakup od prywatnego oferenta z Warszawy szafy na broń z lakoniczną informacją, że mebel pochodzi z terenów Dolnego Śląska.

Bardzo zły stan zachowania szafy budził wiele wątpliwości, co do zakupu do zbiorów muzeum. Jednak dzięki naszemu wyczuciu oraz muzealnej pasji gromadzenia zbiorów zdecydowaliśmy się szafę nabyć. Zdawaliśmy sobie sprawę, że musi być ona poddana generalnej konserwacji, a koszt zabiegów konserwatorskich, przewyższy wartość zakupu. Na całej powierzchni szafa pozbawiona była zewnętrznej powłoki zabezpieczającej. Brakowało wielu detali - rzeźb, reliefów, sterczyn, niektóre były spękane i uszkodzone.

Rok 1989 - konserwacja. Mebel okazał się unikatowy. Datę jego powstania określono na drugą połowę XIX wieku lub przełom wieków XIX i XX. Proweniencję wiązaliśmy z południowo - zachodnimi ziemiami polskimi (Galicja, Dolny Śląsk), z ziemiami zaboru Austro - Węgierskiego, Austrią a nawet Wiedniem. Jak się po latach okazało nasze przewidywania i badania dotyczące pochodzenia szafy okazały się słuszne.

Od czasu konserwacji szafa znajduje się w ekspozycji stałej muzeum, co przyczyniło się do „odkrycia" jej losów. W 2009 r. zgłosił się były właściciel szafy, wyjaśniając wiele wątpliwości i zagadek na jej temat pochodzenia.

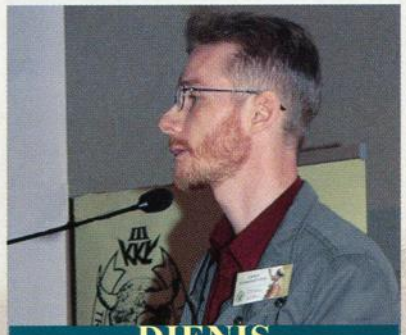

DIENIS SZERIEMIETJEW

Długi żywot arkebuza: rosyjskie flinty wyrabiane chałupniczo.

W niektórych regionach Rosji odnotowano wykorzystywanie broni palnej z zamkiem skałkowym aż do lat 20., 30. XX wieku. prelegent omówił przyczyny tak długotrwałej popularności broni tego typu: niska cena, dostępność amunicji i przystosowanie do warunków łowieckich.

Teza o tradycyjnym charakterze stosowania w Rosji łowieckich strzelb skałkowych została potwierdzona w trakcie szczegółowej prezentacji specyfiki ich konstrukcji - archaiczny kształt lufy, zamka skałkowego i łoża znajdują odbicie w rosyjskiej broni palnej XVII wieku.

Autor omówił dostępność technologii strzelb skałkowych dla produkcji chałupniczej, podkreślił jednak niestabilność broni chałupniczej i ryzyko problemu rozerwania lufy. Omówił łowieckie modyfikacje zamków skałkowych produkcji chałupniczej, w tym między innymi spust zewnętrzny, dla którego zaproponowano termin „storożok". Zwrócił uwagę na związek pomiędzy konstrukcją łoża typu arkebuza a szczegółami strzelania ze strzelb łowieckich, takimi jak szerokie rozpowszechnienie widełek i różnych podpórek. W referacie omawiono możliwości naprawy i prostotę obsługi broni typu tradycyjnego, co w rezultacie wpłynęło na jej popularność.

Ks. EDWARD RUSIN

Integracyjny charakter kultu św. Huberta w dziejach PZŁ

W referacie podejmowany był problem wpływ kultu św. Huberta na obyczaje i stosunek do tradycji myśliwych zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim. Jest to kwestia istotna dla zrozumienia etosu myśliwego we współczesnej Polsce, bowiem znaczenie św. Huberta wykracza poza ramy religijnej pobożności.

Zrozumienie tego fenomenu wymaga przybliżenia hagiografii świętego, a przede wszystkim niezwykle interesujących dziejów kultu, który sprawił, że św. Hubert stał się w Europie najbardziej znanym patronem myśliwych, a ośrodki kultu cieszą się dużą sławą. Wokół osoby świętego ukształtowały się z czasem różnorodne formy uroczystych aktów i zachowań, które - przekraczając religijny wymiar - stały się istotne dla myśliwych.

Święty Hubert jest jednym z najbardziej popularnych świętych. Podstawowym źródłem historycznym dotyczącym jego życia są żywoty, ale wiadomości o życiu świętego można znaleźć także w innych źródłach, ściśle historycznych.

Powszechnie, zwłaszcza w Europie na Północ od Alp, uważany jest za patrona myśliwych i leśników.

ROLF ROOSEN

O zającu polnym w perspektywie historii polowań i dziejów kultury.

Na kilku przykładach autor referatu przedstawił znaczenie zająca szaraka (Lepus europaeus) w historii kultury i polowań. Na początku wymienił utarte wyrażenia używane na niemieckim obszarze językowym, w których występuje zając. Zaprezentował barokową niemiecką literaturę łowiecką oraz pozycję zająca szaraka w literaturze fachowej od XVIIl wieku do połowy XIX wieku.

Specjalistyczna, bogata literatura łowiecka w okresie objętym badaniem tworzona była przeważnie przez zawodowych łowczych w służbie monarchów. W związku z tym rola zająca w tych dziełach, choć ciekawa, ma charakter drugorzędny. W polowaniach dworskich przed 1850 rokiem największe znaczenie miały jelenie oraz dziki.

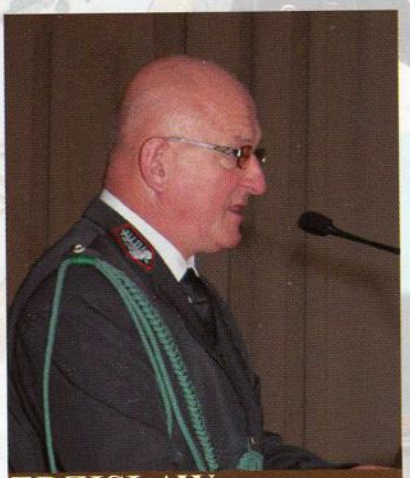

ZDZISŁAW SIERWIERSKI
ZDZISŁAW ZIOBROWSKI

Sztandar łowiecki w Polsce.

W prawodawstwie myśliwskim, regulującym zasady postępowania członków środowiska, w dominującej części zmaskulinizowanego, istotne było nawiązywanie do ducha dawnej rycerskości, chlubnej przeszłości i przywiązania do tradycji.

Sztandary, nazywane w dawnej Polsce też chorągwiami, wywodzą się ze znanych w starożytności znaków bojoworozpoznawczych, zawieszanych na drzewcu i skupiających wojowników zarówno w czasach pokojowych, jak i podczas bitewnych uniesień i zamieszania. Z upływem lat stawały się jednym z wyróżników książąt i królów, miast, ziem i państw, wojsk, a od średniowiecza także różnych stowarzyszeń, organizacji i instytucji, zwłaszcza bractw religijnych. Już wtedy wiązano z nimi pozytywne treści ideowe, oddawano cześć i szacunek, poświęcano w kościołach a walka w ich obronie należała do podstawowych obowiązków wojownika.

Podstawy prawne określające zasady posiadania i używania sztandarów łowieckich wynikają z litery Statutu PZŁ, natomiast szczegółowe zasady reguluje „Ceremoniał sztandarowy PZŁ", w którym jest między innymi mowa o tym, że sztandar łowiecki jest symbolem PZŁ oraz zrzeszonych w nim kół łowieckich i myśliwych. Stanowi najgodniejszy znak duchowej więzi, jedności i prawości polskiego łowiectwa, prezentowany w najważniejszych momentach i wydarzeniach w życiu PZŁ oraz w wystąpieniach zewnętrznych. Jest zarazem symbolem zbiorowej i osobistej godności polskich myśliwych. Poprzez swoją symbolikę wyraża szczytne wartości duchowe, ideowe i moralne polskiego łowiectwa, jego wielowiekowe tradycje oraz współczesne cele naszego zrzeszenia.

Symbolika ta i płynące z niej przesłania zobowiązują nas do poszanowania przyrody i etycznego wypełniania myśliwskich powinności. Dlatego sztandarom powinniśmy okazywać należny honor i szacunek w każdej sytuacji - podczas oficjalnych prezentacji, a także podczas transportu i przechowywania.

PIOTR GRZYWACZ

Pokaz brzmienia muzycznych instrumentów myśliwskich.

Prawdopodobnie dźwięk rogu towarzyszył człowiekowi od najdawniej szych czasów.

Początkowo róg występował jako instrument prymitywny, bez ustnika, posiadający rurę prostą lub wygiętą. Można było z niego wydobyć zaledwie jeden lub kilka dźwięków naturalnych. Dla rycerstwa był nieodzowną częścią ekwipunku. Służył pasterzom i myśliwym w ich codziennych zajęciach. Aby wyobrazić sobie takie muzykowanie, wystarczy uciąć łodygę zasuszonego barszczu i dąć. To chyba najprostszy róg na świecie, jednak wyjaśnia całą technikę zadęcia - głęboki przeponowy oddech i specjalnie ułożone usta do brzęczenia wargami.

Począwszy od XIV wieku budowano rogi z metalu o długiej, cienkiej i ślimakowato zwiniętej rurze. W XVII wieku we Francji dokonano znacznego udoskonalenia instrumentu, co było początkiem rozkwitu tradycji jeździeckiej muzyki myśliwskiej. Rurę wygiętą w kształt koła zaopatrzono w ustnik, u wylotu poszerzono w czarę głosową. Pierwsze rogi zbudowano w stroju D, następne w stroju Es i innych. W pierwszej połowie XVII wieku wynaleziono sposób przestrajania rogów za pomocą tzw. krąglików i inwencji.

PETER VACEK

Czeska muzyka myśliwska w latach 1680-1936

Czeska muzyka myśliwska ma wielowiekową tradycję, a jej współcześni spadkobiercy z dumą i kultywują dawną tradycję. Dzięki staranności muzyków, użytkowników i badaczy przetrwała do dziś. Początkowo przekazywana była ustnie - zapisy nutowe wczesnej muzyki myśliwskiej są bardzo rzadkie.

Autor omówił muzykę myśliwską z czasów baroku, klasycyzmu, romantyzmu i pierwszej połowy XX wieku. Każdy okres został wstępnie scharakteryzowany, a także podane zostały wydarzenia, potrzebne do zrozumienia danego okresu.

W części poświęconej barokowi, omówiono początki czeskiej muzyki łowieckiej a także osobowości, które na powstaniu tejże muzyki zaważyły. Przede wszystkim chodzi tu o mecenasa, hrabiego Franza Antona von Sporcka. Za jego sprawą pojawiły się w Czechach polowania par force, Zakon św. Huberta, a także nowy typ instrumentów muzycznych.

W dobie klasycyzmu muzyka myśliwska przeżyła w Czechach rozkwit. Polowania par force były niczym przedsięwzięcie operowe. Ich przygotowanie, organizacja wymagały ponadprzeciętnych środków finansowych. Epoka ta cechuje się rozwojem rogów myśliwskich i techniki gry (tzw. sztopfowanie, wykorzystywanie dźwięków zatkanych - wprowadzone przez Johanna Antona Hampela).

W romantyzmie zmianie uległa przede wszystkim tonacja rogów myśliwskich. Zrezygnowano zarówno z gry na dźwięcznych fanfarach jak i z śpiewnych melodii. Doszło do ostatecznego rozdziału między rogiem myśliwskim i waltornią (te drugie wyróżniają się wentylami).

Kompozycje myśliwskie pisał w tym czasie słynny hornista (grający na rogu) Josef Schantl, a wśród czeskich kompozytorów znani byli Albin Mašek i Leopold Eugen Měchura.

Pierwsza połowę XX wieku wyznacza działalność Antonina Dyka, który pozostawił ponad 60 czeskich sygnałów polowań w tonacji B, które powstały wyłącznie dla rogu myśliwskiego. Kompozycje te są oficjalnymi czeskimi sygnałami myśliwskimi i - w odróżnieniu od krajów sąsiadujących - w Czechach są wciąż powszechnie stosowane podczas polowań.

MIECZYSŁAW LEŚNICZAK

Motywy myśliwskie w muzyce operowej Stanisława Moniuszki.

Muzyka i motywy myśliwskie inspirowały wielu polskich kompozytorów operowych. Jej elementy obecne są w dziełach Karola Kurpińskiego (1785-1857), Józefa Ksawerego Elsnera (1769-1854), Stanisława Moniuszki (1819-1872), Władysława Żeleńskiego (1837-1921) i Mieczysława Sołtysa (1863-1929). Spośród nich najważniejszym jest Stanisław Moniuszko, uznawany za twórcę opery narodowej.

W swych słynnych operach „Hrabina" (1859, libretto - Włodzimierz Wolski) i „Straszny dwór" (1865, libretto - Jan Konstanty Chęciński) kompozytor wykorzystuje tematy i sygnały myśliwskie, a także wprowadza cytaty znanych pieśni myśliwskich, niekiedy dając własną muzykę. Śpiewane przez chór pieśni oddają z dużym znawstwem atmosferę staropolskich polowań.

KRZYSZTOF KADLEC

Zapomniane polskie sygnały i fanfary myśliwskie.

Sygnały i fanfary myśliwskie stanowią integralną część muzyki łowieckiej. Te krótkie melodie oparte na dźwiękach naturalnych rogu myśliwskiego, służą do regulowania przebiegu polowania, a także do podkreślenia ważnych momentów uroczystości łowieckich. Pojawienie się rogu metalowego i jego udoskonalenie przyczyniło się do powstania nowych sygnałów i fanfar o bardziej wyrafinowanej strukturze. Mały róg myśliwski nabrał w 1870 roku ostatecznych kształtów w pracowni wrocławskiego budowniczego instrumentów blaszanych, Franza Hirschberga. Nazwano go Rogiem Księcia Pszczyńskiego. Od tej pory jest powszechnie używany podczas polowań zbiorowych z naganką w Europie Środkowej.

Dla polskiej kultury łowieckiej przełomu XIX i XX wieku ważną postacią był znany pisarz i działacz łowiecki, Artur Śliwiński. Jego „Pobudka spalska" rozbrzmiewała w dworskim łowisku reprezentacyjnym w Spale jeszcze przed I wojną światową. Postać Artura Śliwińskiego wiąże się również z wołyńskimi Antoninami, gdzie przez kilka lat był pełnomocnikiem dóbr hrabiego Józefa Potockiego. Tam w 1909 roku podczas jubileuszowego 25. sezonu polowań konnych wykonano specjalnie na tę uroczystości skomponowaną „Antonińską Fanfarę Jubileuszową" nieznanego autorstwa.

Pewne, co do autorstwa polskie fanfary myśliwskie wiążą się z Feliksem Nowowiejskim. Napisał „Hejnał Myśliwski Prezydenta RP" oraz „Wyjazd na polowanie". Powstały w 1938 roku podczas pobytu kompozytora w Białowieży. W latach 30. ubiegłego wieku po raz pierwszy ukazały się nutowe zapisy sygnałów myśliwskich w opracowaniu inż. Karola Czampego. Zostały opublikowane w „Kalendarzu myśliwskim na 1932 rok": jako „Pobudki i sygnały myśliwskie". Zamieszczono sygnały zupełnie dzisiaj nieużywane w sygnalistyce.

Natomiast z ciekawą inicjatywą wystąpiła redakcja „Ech Leśnych", która zwróciła się z apelem do czytelników, o nadsyłanie propozycji nowych polskich sygnałów myśliwskich. Do redakcji wpłynęły zapisy nutowe 24. sygnałów na róg myśliwski autorstwa gajowego R. Krykwińskiego, z czego opublikowanych zostało 10, określanych jako

administracyjno - ochronne. Reakcją na ten apel był także artykuł Lucjana Idźkiewicza „Sygnały", który ukazał się w 1937 r. w „Niwach Leśnych". Autor opublikował 8 nowo skomponowanych przez siebie sygnałów.

Do powojennych twórców tego gatunku należy m.in.: Eugeniusz Kruszelnicki - autor trzech fanfar zwanych tuszami oraz Marcin Kamiński - kompozytor „Sygnału łowieckiego dla Przyjaciela - Myśliwego – Kolegi": Przez wiele lat w środowisku trębaczy myśliwskich istniało przekonanie, że nie ma polskich sygnałów i fanfar łowieckich. Tymczasem zachowane zapisy nutowe świadczą o dużej trosce o rodzimą sygnalistykę, szczególnie przedwojennych nemrodów.

Współczesna sygnalistyka myśliwska w Polsce

Granie na rogach myśliwskich jest jedną z najstarszych i najpiękniejszych tradycji łowieckich, mającą wielowiekową historię i dużą wartość kulturową. W dawnych czasach popularne były rogi bawole a powszechność ich stosowania opisują dawne podręczniki łowiectwa. Od połowy XIX wieku Polska pozostaje w kręgu kultury i tradycji małego rogu myśliwskiego, który do użytku wprowadził książę Wolnego Księstwa Pszczyńskiego - Jan Henryk XI. Sygnały myśliwskie tam opracowane upowszechniły się i zostały przyjęte Niemczech, Polsce i Austrii. Do II wojny światowej stosowanie rogów i sygnałów myśliwskich było powszechne szczególnie w większych ośrodkach łowieckich, jak Pszczyna, Białowieża czy Spała. W latach powojennych nowy komunistyczny system społeczno - polityczny odrzucał dawne tradycje i zwyczaje we wszystkich dziedzinach życia, wprowadzając „ludową" kulturę i wartości. Również szerokie możliwości polowania jakie dano obywatelom spowodowały to, że mniejszą wagę przywiązywano do właściwej i uroczystej oprawy polowań.

Sygnały i muzyka myśliwska były rzadkim tematem również w prasie łowieckiej, a próby jej wskrzeszenia nie przynosiły efektów ze względu na małe zainteresowanie myśliwych. Pierwsze oznaki ożywienia w tej dziedzinie pojawiły się dopiero w latach 70. XX wieku, kiedy niewielkie grupy sygnalistów zaczęły pojawiać się w średnich szkołach leśnych. Od 1982 roku zaczęły się odbywać ogólnopolskie konkursy w tej dziedzinie umiejscowione w Tucholi, która stała się kolebką współczesnej sygnalistyki myśliwskiej w Polsce. Na początku lat 90. rozpoczęto prace nad utworzeniem ogólnopolskiej organizacji sygnalistów myśliwskich pod patronatem PZŁ. Ponieważ jednak pojawiły się polityczne dyskusje nad systemem łowiectwa w Polsce i dalszej roli PZŁ, prace te wkrótce wstrzymano. Od roku 1993 w środowisku łowieckim pojawił się profesjonalny zespół wykonujący min. artystyczną muzykę myśliwską - Capella Zamku Rydzyńskiego, który został mianowany Reprezentacyjnym Zespołem Muzyki Myśliwskiej.

Andrzej Grabarczyk i Grzegorz Russak

WIELE RADOŚCI I SATYSFAKCJI PO 15 LATACH DZIAŁANIA

Uroczystość jubileuszowa odbyła się 7 września 2013 r. w dworku myśliwskim w Wysokiej Głogowskiej, należącym do najstarszego w kraju koła łowieckiego „Towarzystwa Myśliwych" w Rzeszowie.

Oprócz członków klubu, przybyli na spotkanie liczni goście: Marek Rogoziński - członek Naczelnej Rady Łowieckiej, Alfred Hałasa - członek honorowy PZŁ i KKiKŁ, Zdzisław Siewierski – przewodniczący ZO PZŁ w Rzeszowie, Marek Stańczykowski – prezes KKiKŁ PZŁ; ks. dr Edward Rusin - kapelan rzeszowskich myśliwych, proboszcz parafii pod wezwaniem św. Huberta w Miłocinie, Mieczysław Struzik - wiceprezes ORŁ w Rzeszowie, Zdzisław Ziobrowski - przewodniczący Komisji Odznaczeń Łowieckich ORŁ w Rzeszowie i członek honorowy KKiKŁ, dr Józef Lorenc - zasłużony nemrod podkarpackiego łowiectwa.

Uroczystość zaszczycili prezesi najstarszych w kraju kół łowieckich: „Towarzystwa Myśliwych" w Rzeszowie – Jerzy Solarski, Klubu Myśliwych „Diana" w Łańcucie – Ryszard Hadała i Koła Łowieckiego „Ryś" w Łańcucie – Adam Golenia oraz Ryszard Hałgas – artysta fotografik, Dorota Zańko - redaktor „Radia VIA", Bartosz Kopera z czteroosobowym Zespołem Muzyki Dworskiej i Myśliwskiej „Echo Kniei" z Mielca.

Uroczystość zainaugurowała prezes oddziału Grażyna Kret, która przypomniała dzieje i zadania klubu, scharakteryzowała zainteresowania kolekcjonerskie członków oraz omówiła imponujące osiągnięcia Oddziału KKiKŁ PZŁ w Rzeszowie w minionym piętnastoleciu. Zostały one przedstawione w jubileuszowym numerze 67/68 Kultury Łowieckiej.

Prezes oddziału przywołała nazwiska zasłużonych kolekcjonerów, którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowisk, a chwilą zadumy, przy dźwiękach „Ciszy" zagranej na trąbce, uczczono pamięć Tadeusza Woźniaka, Ferdynanda Ungeheuera, Andrzeja Kreta,

E. Lech (przy sztandarze), R. Czach, G. Kret, Z. Siewierski, M. Rogoziński, ks. E. Rusin

Stanisława Siuzdaka, Zbigniewa Knotza, Stanisława Krówkę, Józefa Pasternaka.

Kończąc swoje wystąpienie, Grażyna Kret stwierdziła, że liczące się efekty działalności oddziału były możliwe dzięki wsparciu udzielonemu przez wiele instytucji i osób. Podziękowała za tę pomoc m.in.: krajowym i okręgowym władzom PZŁ, zarządom kół łowieckich Rzeszowszczyzny współpracujących z klubem, krajowemu zarządowi klubu oraz członkom rzeszowskiego oddziału za pracę, która doprowadziła do wielu klubowych osiągnięć i zaszczytów.

Rzeszowski Oddział Regionalny KKiKŁ został uhonorowany: „Medalem Świętego Huberta", „Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej" oraz Medalem „Za Zasługi dla Łowiectwa Rzeszowszczyzny". Podniosłego aktu dekoracji sztandaru oddziału dokonali: Marek Rogoziński, Alfred Hałasa i Zdzisław Siewierski.

Odznaczeni zostali również członkowie klubu: „Złomem" – Ryszard Czach, "Medalem Świętego Huberta" – Jan Banaś, Zbigniew Dec i Jan Machowski, brązowym „Medalem Zasługi Łowieckiej" – Edward Lech i Roman Tasior, medalem „Za Zasługi dla Łowiectwa Rzeszowszczyzny" – Zbigniew Porada.

Wielki zaszczyt spotkał prezes klubu Grażynę Kret, którą Okręgowa Rada Łowiecka i Zarząd Okręgowy PZŁ w Rzeszowie uhonorowały okolicznościowym Kordelasem 90-lecia PZŁ.

Członkowie Klubu: Jan Banaś, Edward Lech, Marek Mikrut, Remigiusz Sobejko oraz Karol Ungeheuer zostali wyróżnieni dyplomami za pomoc w przygotowaniu i udostępnieniu swoich zbiorów na wystawę „Hej, hej do kniej…", zorganizowaną wiosną 2013 roku z okazji 90-lecia PZŁ przez Muzeum Okręgowe i PZŁ w Rzeszowie.

Za odznaczenia i wyróżnienia podziękował Ryszard Czach. Powiedział on między innymi, że są one nie tylko cenną nagrodą za dotychczasową pracę, ale także czynnikiem mobilizującym do szukania nowych, atrakcyjniejszych form klubowej działalności.

Następnie zabrali głos goście uroczystości: Marek Rogoziński, Alfred Hałasa, Zdzisław Siewierski, Marek Stańczykowski i dr Józef Lorenc. Wysoko i niezwykle pozytywnie ocenili działalność członków klubu, gratulowali osiąganych sukcesów, wskazywali na bardzo duże znaczenie wielokierunkowej pracy kolekcjonerskiej na rzecz zachowania, upowszechniania oraz promowania tradycji i kultury łowieckiej, a przez to prezentację w społeczeństwie prawdziwego, często mało znanego oblicza polskiego łowiectwa.

Sygnaliści „Echa Kniei" wręczyli zapis

Od lewej: J. Machowski, J. Kmietowicz, R. Tasior, Z. Dec, J. Banaś, Z. Porada, R. Czach

Oddział odznaczają: M. Rogoziński, Z. Siewierski i A. Hałasa

nutowy i odegrali specjalnie przez nich skomponowaną fanfarę "Podkarpackiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ". Było to prawykonanie utworu.

Część oficjalną uroczystości zakończyło odczytanie licznych listów gratulacyjnych

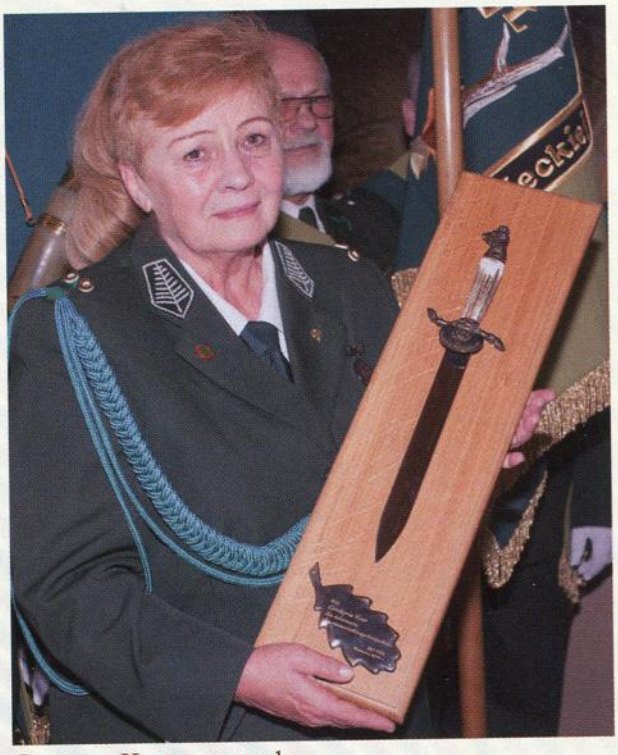

Grażyna Kret z nagrodą - kordelasem dziewięćdziesięciolecia PZŁ

skierowanych do klubu oraz wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru. Uczestnicy jubileuszu otrzymali liczne pamiątki: pisemne podziękowania za współpracę z klubem i udział w uroczystości, okolicznościowe oznaki, pamiątkową plakietkę, proporczyk, a także publikację autorstwa Zbigniewa Deca pt. „Odznaki, Medale, Naszywki, Plakietki i Oznaki Kół Łowieckich Okręgu Rzeszowskiego. Część II 2003-2008".

Na sympatycznej myśliwskiej biesiadzie koncertowała rodzinna kapela Kurasiów z Lubziny na czele z seniorką Albiną Kuraś, rozbrzmiewała muzyka dworska i myśliwska w wykonaniu zespołu sygnalistów „Echa kniei" z Mielca. Nie zabrakło naśladowania ryku jelenia w wykonaniu Karola Ungeheuera oraz pieśni i piosenek łowieckich śpiewanych przez uczestników zabawy.

Ryszard Czach
fot. Ryszard Hałgas
Stefan Rzucidło

WYSTAWA ŁOWIECKA W CZĘSTOCHOWSKIM MUZEUM

Organizatorzy wystawy od lewej: Z. Graj, I. Chłąd, P. Sobala, T. Sobczak, K. Piechurski, J. Jadczyk, Z. Korzekwa, Z. Kościelny

Wystawę otwiera Janusz Jadczyk - dyrektor muzeum

Z inicjatywy Komisji Kultury Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego dla uczczenia dziewięćdziesięciolecia PZŁ została zorganizowana w Muzeum Częstochowskim wystawa łowiecka z udziałem zbiorów częstochowskich członków KKiKŁ PZŁ.

Zdecydowaną część ekspozycji stanowiły przedmioty Zdzisława Korzekwy: metaloplastyka, porcelana myśliwska, użytkowa sztuka łowiecka, falerystyka, literatura i dokumenty. Trofea myśliwskie zaprezentowali Krzysztof Piechurski, Ryszard Bojarski i Sławomir Mrozek, a malarstwo Tomasz Sobczak. Muzeum Częstochowskie wystawiło broń palną.

Dziękujemy Januszowi Jadczykowi – dyrektorowi muzeum, Małgorzacie Szczęsnej, Łukaszowi Pabichowi i Mariuszowi Grzybowi – pracownikom działu historycznego muzeum za udostępnienie sal wystawowych i merytoryczną pomoc w realizacji wystawy oraz Annie Palaczek – Szumlas i Bożenie Mszycy za wsparcie medialne i artystyczne.

Mateusz Krupiński - tekst i fot.

KOLEKCJONERZY W UZARZEWIE

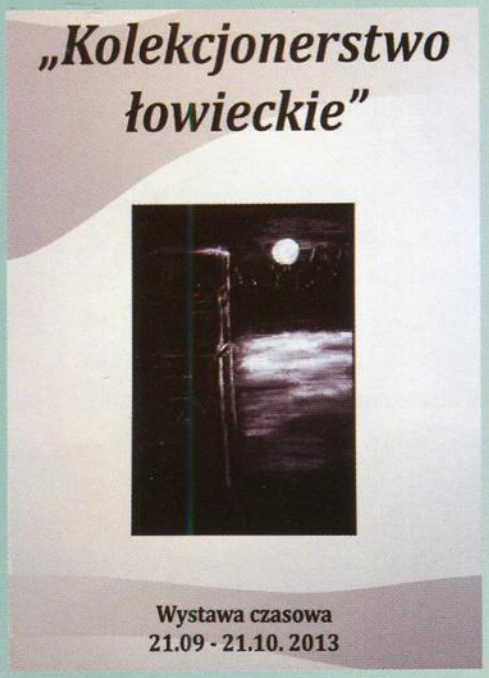

21 września 2013 roku w Muzeum Przyrodniczo-Łowieckim w Uzarzewie otwarto ogólnopolską wystawę pt.: „Kolekcjonerstwo łowieckie", którą zorganizowano w ramach imprez towarzyszących 90-leciu Polskiego Związku Łowieckiego. Organizatorzy wystawy to: Komisja Kultury Łowieckiej i Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Poznaniu, Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie w Uzarzewie oraz Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Uroczystego powitania gości, przy dźwiękach muzyki myśliwskiej, dokonali: dr Jan Maćkowiak - dyrektor Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie z przewodniczącym komitetu organizacyjnego wystawy prof. Dariuszem J. Gwiazdowiczem - przewodniczącym Komisji Kultury Łowieckiej przy ORŁ w Poznaniu w asyście mgr Anny Makarewicz - kierownika Muzeum Przyrodniczo - Łowieckiego w Uzarzewie oraz Zdzisława Makarewicza - kustosza muzeum.

Na uroczystość przybyli między innymi: prof. Lesław Łabudzki - członek NRŁ, prezes Okręgowej Rady Łowieckiej

Gospodarze i organizatorzy wystawy: Anna Makarewicz, Jan Maćkowiak, Lesław Łabudzki, Dariusz Gwiazdowicz, Zdzisław Makarewicz

w Poznaniu, zarazem przewodniczący Rady Muzeum Przyrodniczo - Łowieckiego w Uzarzewie, Leopold Bartkowski - członek NRŁ, prof. Tomasz Motyl - członek rady Narodowego Centrum Nauki w Warszawie, kierownik Katedry Nauk Fizjologicznych SGGW w Warszawie, przewodniczący Komisji Biologii i Hodowli Zwierząt Łownych przy Okręgowej Radzie PZŁ w Warszawie, Stanisław Koleśnik - wiceprezes zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Krzysztof Kadlec - prezes oddziału poznańskiego KKiKŁ PZŁ i kierownik artystyczny zespołu sygnalistów myśliwskich „Babrzysko" przy ZO PZŁ w Poznaniu, Marek Przybylski - przewodniczący ZO PZŁ w Kaliszu, Kazimierz Grzesiak - prezes Zarządu Fundacji „Zakłady Kórnickie".

W uroczystości wzięli udział wystawcy kolekcji, członkowie Okręgowych Rad Łowieckich i Zarządów Okręgowych PZŁ Wielkopolskiej Organizacji Łowieckiej oraz myśliwi z rodzinami.

Podczas otwarcia Anna Makarewicz, prof. Lesław Łabudzki, prof. Dariusz Gwiazdowicz oraz Zdzisław Makarewicz w dowód uznania i wdzięczności za udostępnienie zbiorów, wręczyli kolekcjonerom dyplomy i medale okolicznościowe upamiętniające wystawę i jubileusz PZŁ. Wybrane fragmenty zbiorów zaprezentowali:

- Bogusław Bauer – strzelectwo myśliwskie, w tym m.in.: maszynę ręczną do miotania rzutków, amunicję, numery startowe, informatory historyczne i współczesne, regulaminy zawodów, zaproszenia, dyplomy, medale, statuetki oraz walory filatelistyczne dotyczące tej tematyki;
- Piotr Cebernik – metaloplastykę o motywach łowieckich: obrazy-płaskorzeźby oraz talerze ozdobne;
- Andrzej W. Głowacki – literaturę łowiecką: zestaw książek począwszy od „Ptaków drapieżnych w królestwie Polskim" Władysława Taczanowskiego z 1860 roku, po książki wspóczesne;
- Tomasz Grzesiak - falerystykę i kartofilię: około 100 odznak i pocztówek sprzed II wojny światowej;
- Dariusz J. Gwiazdowicz – literaturę łowiecką, dubeltówkę z XIX w. oraz butelki z trunkami alkoholowymi, na etykietach których (labologia – kolekcjonowanie etykiet) widnieją sceny z polowań lub zwierzynę.
- Michał Idczak - grawerowane szkło oraz medale łowieckie;
- Krzysztof Kadlec - książki i muzykalia dotyczące pieśni, sygnałów i fanfar myśliw.;

• Joanna Kupka - figurki dzików zróżnicowane pod względem formy i materiału, z jakiego zostały wykonane;
• Bogdan Michalak - obrazy olejne, z motywem jelenia;
• Krzysztof Mielnikiewicz – fragment kolekcji filatelistycznej;
• Tomasz Motyl - zbiór *Słonka - zwiastun wiosennego zmierzchu*, w którym uwagę zwracały obrazy: akwarela *Słonki* Kazimierza Furgi, olej Ciąg słonki Andrzeja Łepkowskiego, pastel *Słonka na ciągu*, własnego autorstwa;

Leszek Szewczyk, Zdzisław Makarewicz, Dariusz Gwiazdowicz, Stefan Feder

• Jacek Pszczółka – zbiór krawatów z motywami łowieckimi oraz olejne obrazy ukazujące życie myśliwego;
• Leszek Szewczyk - książki, czasopisma, dokumenty, plakaty, dyplomy i druki ulotne związane z Wielkopolską, wydawane pod zaborami oraz dwudziestoleciu międzywojennym;
• Arkadiusz i Ryszard Wagnerowie - księgoznaki dokumentujące kulturotwórczą rolę łowiectwa;
• Jerzy Wiśniewski - banknoty, bilety płatnicze oraz monety z motywami zwierząt łownych.

Więcej informacji o wystawcach znajdziemy w katalogu wystawy, zatytułowanym „Kolekcjonerstwo łowieckie" autorstwa Dariusza J. Gwiazdowicza i Zdzisława Makarewicza.

Organizatorzy ekspozycji serdecznie zapraszają do obejrzenia wystawy, czynnej do 21.10.2013 roku oraz obejrzenia unikatowych zbiorów muzealnych.

Podczas wystawy zaprezentowano nową monografię pt.: „Polskie ekspozycje

Dyplom, katalog wystawy i medal okolicznościowy odbiera Piotr Cebernik. Pamiątki wręczają Anna Makarewicz i Lesław Łabudzki

łowieckie", autorstwa Dariusza J. Gwiazdowicza i Jerzego Wiśniewskiego. Książka jest dostępna w księgarni internetowej Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Wystawie towarzyszył piękny koncert muzyki myśliwskiej oraz hejnałów i fanfar w wykonaniu Zespołu Sygnalistów Myśliwskich "Babrzysko", pod artystycznym kierownictwem Krzysztofa Kadleca. Zespół wystąpił w składzie: Agnieszka Kurpiowska, Piotr Cebernik, Marek Hoffman i Andrzej Jesse. Staropolskie sygnały na rogach bawolich z okresu życia Jana hrabiego Ostroroga (zwanego Brodatym) oraz z okresu twórczości Adama Mickiewicza, prezentowali Andrzej Jesse (duży róg myśliwski) i Krzysztof Kadlec (mały rogu bawoli).

W koncercie wystąpili również Mariusz Dobak i Bogdan Michalak z Klubu Wabiarzy Jeleni przy ZG PZŁ. Zaprezentowali oni ryk jeleni byków w różnych klasach wiekowych podczas okresu godowego.

Stefan Feder - tekst
fot. Jerzy Kubis
Marek Busz

„Jelenie wabi" Bogdan Michalak

Na rogu bawolim gra Andrzej Jesse

Ekspozycja Leszka Szewczyka

MAPA ZATOCZYŁA KRĄG

Rzecz o mapie Polski opracowanej i wykonanej w Krakowie w grudniu 1938 r. na zlecenie Dyrekcji Lasów Państwowych, a przeznaczonej na światową wystawę w Nowym Jorku THE WORLD OF TOMORROW czyli – ŚWIAT JUTRA pisał Bohdan Jasiewicz szczegółowo w BŁ nr 4 2013 r., Pisali o niej również A. Lutostańska i W. Sikorski w „Kulturze Łowieckiej" nr 29 z 2003 roku, Jerzy Wiśniewski i Benedykt Roźmiarek w roczniku nr 6 z 2007 r. OKL w Gołuchowie. Mapa była też omawiana w referatach wygłaszanych przez Witolda Sikorskiego w Pszczynie na III MKKŁ i Bogdana Jasiewicza w Polskiej Akademii Nauk o czym relacjonował Piotr Załęski w „Kulturze Łowieckiej" nr 69 z 2013 r. Zachęcam do lektury wymienionych artykułów. Przed poinformowaniem czytelników o finale peregrynacji mapy przypomnę jej historię

Mapa i jej przesłanie

Zaprezentowana mapa (74,0 x 57,2 cm) o oryginalnym tytule POLONIA - wielkie królestwo obfitości lasów, raj polowań. Zachwyca widokami przyrody i historią dawnego kraju. Podróżnym życzliwa i gościnna. Obraz geograficzny A.D. 1938 roku miała ukazywać krajowe walory przyrodnicze. Mapa powstała w okresie politycznie burzliwym. Cały świat wiedział już o gorączkowych przygotowaniach do wojny. Autorzy opisali granice Polski oszczędnie, ale cały obraz kraju „przemyślnie zaciemnili" ozdobnym liternictwem i szczegółami topograficznymi. Zachodnią i wschodnią granicę wyróżnili rysunkami. Tą ostatnią, dodatkowo opisali wielce wymownym tekstem. Na zachodnich rubieżach Polski widać jak hordy Germanów w hitlerowskim geście powitania, zbliżają się do naszych granic. Na wschodzie zaś wataha wilków o drapieżnych pyskach, łakomie kroczy w naszą stronę, zaś pluton NKWD dokonuje egzekucji. Szczególny w swojej wymowie jest tekst umieszczony po lewej stronie mapy: „guas uti fertur antropophagi incolont", czyli: „wschodnie tereny zamieszkałe przez ludożerców"! Mapa została przez władze polskie niezwłocznie wycofana z obiegu. Nie znalazła się też z tego powodu na wystawie! Trudno także pominąć tak ważny fakt historyczny, jakim była autorska wizja wrześniowej agresji Niemców i Rosjan. Jak się jednak okazało, zabiegi dyplomatyczne dotyczące wycofania mapy były skuteczne, ale nie do końca !

Z Warszawy przez Londyn i Toronto do Warszawy

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki, jeden z egzemplarzy tej mapy postanowił zachować eksponując go w swoim gabinecie, na Zamku Królewskim w Warszawie. W sierpniu 1939 r. mapa wraz z ważniejszymi dokumentami państwowymi i częścią wyposażenia gabinetu trafiła do Londynu. Po zakończeniu wojny (brak dokładniejszej daty) mapę do Toronto zabrał mjr Henryk Gużewski – jeden z trzech adiutantów prezydenta. Zdobiła ona jego mieszkanie przez długie lata. Po śmierci majora, a później jego córki Anny, (prawdopodobnie lata osiemdziesiąte ubiegłego wieku), w czasie likwidacji pozostałości po rodzinie Państwa Gużewskich przez przebywającą wówczas w Toronto ich krewną Marię Brzezicką (inicjatorkę powołania i póź-niejszą wieloletnią dyrektor Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie), mapa trafiła do Warszawy. W październiku 2011 r. Arkady Brzezicki likwidując swoje zbiory i bezcenne pamiątki, przekazał „białego kruka" swojemu przyjacielowi Bohdanowi Jasiewiczowi.

Wielki finał

Z dziennikarskiego i kolekcjonerskiego obowiązku, należy się czytelnikowi przynajmniej kilka zdań uzupełniających, do niniejszego tekstu.

• Do rodziny Państwa Brzezickich, stosunkowo niedawno, bo około 2000 roku, trafił inny egzemplarz mapy zatytułowany pod nazwą (trudno zresztą dociec dlaczego) MAPA ŁOWIECKA II RP, kupiony w jednym z paryskich antykwariatów, a przywieziony do Polski przez znajomego Agnieszki Morawińskiej - pasierbicy A. Brzezickiego. Takie egzemplarze znajdują się w kilku placówkach kultury: Muzeum Narodowym w Warszawie, Muzeum Miejskim w Zabrzu, Muzeum Leśnictwa OKL w Gołuchowie, w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy i w Instytucie Badawczym Leśnictwa w Sękocinie k. Warszawy. Myślę, że kwestią czasu jest pojawienie się kolejnych egzemplarzy pierwszego wydania przedmiotu.

• Udało mi się poznać inne wydania mapy. Staram się ustalić wydawcę i rok ich wydania. Poszukiwania tych map mogą stanowić nie lada gratkę dla prawdziwych kolekcjonerów, którym życzę tyle szczęścia, ile ja miałem przy odkrywaniu historii tego cymelium.

• Ciekawostką jest fakt, że w 2005 r., na zlecenie Muzeum Miejskiego w Zabrzu, Wydawnictwo MS z Opola wykonało niskonakładowy reprint pt.: „Mapa Łowiecka II RP".

• Historia mapy i jej ciekawa droga, jaką przebyła na trasie: Warszawa, Londyn, Toronto, Warszawa wywołała niezwykle zainteresowanie czytelników, przejawiające się w licznej korespondencji, jaką otrzymałem po ukazaniu się artykułów na jej temat. Historia mapy nie zakończyła się na wyeksponowaniu jej w moim salonie myśliwskim. Dziwnym zbiegiem okoliczności, zainteresowanie mapą wykazał Prezydent Bronisław Komorowski. Dowiedział się o niej od prof. Adama Rybińskiego we Francji na początku 2013 r.

W tym samym czasie kilku działaczy łowieckich zainteresowanych historią i kulturą, postanowiło zainteresować mapą Prezydenta III RP Bronisława Komorowskiego, a następnie przekazać historyczny egzemplarz mapy. Uczyniono to uroczyście w Belwederze 26 czerwca 2013 roku. Nowy właściciel mapy zadecydował, że znajdzie ona godne miejsce w przywracanym do dawnej świetności Pałacyku Myśliwskim Prezydenta Ignacego Mościckiego w Wiśle.

W moim mieszkaniu oryginał zastąpiony zostanie znakomitej jakości reprintem na płótnie, wykonanym staraniem Wydawnictwa „AGAR" w Warszawie, Andrzeja Arcimowicza.

Bohdan Jasiewicz
fot. Archiwum Kancelarii Prezydenta

Bohdan Jasiewicz przekazuje mapę Prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu

VII Hubertowskie Spotkania w Puszczy Knyszyńskiej II Międzynarodowe Sympozjum - Czarna Białostocka 2013 „Zwierzyna gruba w kulturze łowieckiej i leśnej"

W ramach odbywających się już siódmy raz w Czarnej Białostockiej „Spotkań hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej" po raz drugi w podziemiach kościoła Św. Rodziny zorganizowane zostało Międzynarodowe Sympozjum poświęcone miejscu zwierzyny grubej w kulturze łowieckiej i leśnej. Organizatorami sympozjum było Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej oraz miejscowe nadleśnictwo. Sympozjum otworzył Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku – Ryszard Ziemblicki, który w swoim wystąpieniu przypomniał m.in. słowa Kardynała Józefa Glempa *Nasza kultura łowiecka może zaimponować innym krajom przez to, że potrafimy kochać przyrodę i racjonalnie nią gospodarować.*

W ramach sympozjum, które sprawnie prowadził Nadleśniczy z Czarnej Białostockiej Andrzej Stobiński, wygłoszone zostały dwa referaty programowe *Zwierzyna gruba w polskiej kulturze łowieckiej i leśnej* - Marek Piotr Krzemień (opublikowany w specjalnym wydawnictwie) oraz *Zwierzyna gruba w litewskiej kulturze łowieckiej i leśnej* - Kęstutis Pėtelis. Przedstawiono także referaty przygotowane przez Jarosława Krawczyka – *Samochód myśliwski dla Prezydenta*, Krzysztofa Mielnikiewicza *Opowieść o jeleniu szlachetnym (Cervus elaphus) ilustrowana znaczkami pocztowymi"* oraz *Tomasza Sobalaka Wieńce jeleni sprzed 8 tysięcy lat.*

Na zakończenie sympozjum głos zabrał

Łowczy Okręgowy PZŁ w Białymstoku – Jarosław Żukowski, który wyraził nadzieję, że *...w naszych następnych sympozjach, krąg ludzi zainteresowanych kulturą łowiecką będzie się ciągle poszerzał*, a podsumowując sympozjum Ryszard Ziemblicki, dodał *Kultura łowiecka jest bardzo bogata, myślę że tematów do kolejnych sympozjów nie zabraknie, a w Czarnej Białostockiej jest wyjątkowy klimat, aby takie spotkania organizować co roku.*

Drugi dzień spotkań hubertowskich rozpoczęła msza św. w kościele Św. Rodziny, w którym w ubiegłym roku został odsłonięty ołtarz pierwszego patrona myśliwych św. Eustachego. W tym roku zaś, za sprawą usilnych starań Marka P. Krzemienia oraz Jacka Sakowicza, miało miejsce historyczne dla muzyki myśliwskiej w Polsce wydarzenie. Otóż 14 sierpnia odbyło się tutaj: Polskie prawykonanie mszy Świętego Eustachego – Annerose Greisl. Mszę po mistrzowsku wykonał zespół Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus" przy kole łowieckim „Cyranka" w Sztumie i Kwidzyńskim Centrum Kultury, pod kierownictwem Michała Wojtyły w składzie: Radosław Kornas – trąbka, parforcehorn, pless, Karol Zakrzewski - trąbka, parforcehorn, pless, Alan Lachowicz-Stefaniak – tuba, parforcehorn, Michał Wojtyła – puzon, parforcehorn.

Kulminacyjnym punktem VII Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej było spotkanie nad zalewem Czapielówka, połączone w tym roku z Wojewódzkimi Dożynkami, co stało się doskonałą okazją do integracji rolników, leśników i myśliwych. Miłym akcentem było wręczenie przez Łowczego Okręgowego PZŁ Jarosława Żukowskiego odznak „Za zasługi dla Łowiectwa Polskiego": Burmistrzowi Czarnej Białostockiej - Tadeuszowi Matejce, wiceburmistrzowi – Agnieszce Tarkawian, ks. Jerzemu Buzunowi oraz nadleśniczemu Nadleśnictwa Czarna Białostocka – Andrzejowi Stobińskiemu.

Marek P. Krzemień

fot.: E. Sakowicz, K. Blahuszewska

„Gdyby Miron miał jamnika...”

W 1993 roku właściciele istniejącego od 1989 roku biura podróży Elite Expeditions, Izabela i Stanisław Malcowie, otworzyli galerię myśliwską przy ul. Tarczyńskiej, a już w 1996 roku grupa ludzi zwących się obecnie „dziećmi Mirona” zorganizowała pierwsze Mironalia, które są prawdziwą gratką dla koneserów sztuki. W podwórkach, zaułkach i galeriach ulicy Tarczyńskiej odbywają się spektakle, koncerty, maratony poezji i spotkania z autorami, a bramy i kafejki zapełniają się obrazami, fotografiami i książkami. Twórczość Mirona Białoszewskiego jest interpretowana i odczytywana przez profesorów, pisarzy, plastyków, reżyserów, przyjaciół i fanów poety, a także przypadkowych przechodniów.

Małgorzata Irena Sikorska

Każdego roku zarówno Galeria Myśliwska jak i Księgarnia Hiszpańska, mają nie lada wyzwanie – jak propagowanie poezji w ogóle, a poezji Mirona Białoszewskiego w szczególności powiązać ze sztuką myśliwską, czy literaturą hiszpańską?

W tym roku zaproponowano działania wielowątkowe pod hasłem „Gdyby Miron miał jamnika…”. Goście Mironaliów i Galerii Myśliwskiej mogli wybierać między obejrzeniem wystawy malarstwa znanej animalistki Ewy Lasek pt. „Nasi bracia mniejsi i więksi” prezentowanej w nowym pawilonie galerii (Tarczyńska 1 z wejściem od Raszyńskiej), a spotkaniem z tworzącą

O „Mironaliach” opowiada Izabela Malec

liryczne wiersze także o zwierzętach Małgorzatą Ireną Sikorską, prywatnie żoną cenionego kolekcjonera Witolda Sikorskiego, czy wystawą starych kart pocztowych z wizerunkami jamników i innych psów myśliwskich lub obejrzeniem zbioru bibelotów poświęconych jamnikom należących do Karoliny Wiśniewskiej.

Przed galerią, na chodniku, rozwinięto ogromną rolkę tektury przygotowanej do malowania najdłuższego jamnika Ochoty. Kredki, kreda i farby czekały na chętnych do malowania pod okiem odwiedzających galerię malarzy. Doktor nauk weterynaryjnych Artur Dobrzyński z Kliniki Małych Zwierząt SGGW, autor między innymi poradnika pierwszej pomocy dla zwierząt, przez cały dzień był gotów udzielać porad weterynaryjnych.

O dziwo! Najmniejszy odzew miało zaproszenie na marsz jamników, który na pewno uda się w przyszłym roku.

Izabela Malec

Izabela Malec

FESTIWAL PIEŚNI MYŚLIWSKIEJ LANCKORONA 2013

Festiwal Pieśni Myśliwskiej odbywał się w Lanckoronie od 5 do 7 lipca z inicjatywy Marka P. Krzemienia - zorganizowany przez działające od ponad 30 lat miejscowe Koło Łowieckie „Myśliwiec". W imprezie uczestniczyli miłośnicy kultury łowieckiej z całego kraju oraz mieszkańcy Lanckorony, zaproszeni przez Galicyjski Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

W piątek wieczorem w hotelu „Modrzewiówka" organizatorzy z gospodarzami przygotowali czwartą już imprezę z cyklu „Lanckorońskich Spotkań z Kulturą Łowiecką" zatytułowaną „Wieczór kuchni i nalewek myśliwskich". Pod takim samym tytułem wydana została książeczka, w której przepisy z kuchni żony myśliwego zaprezentowała Lucyna Krzemień, natomiast recepturami oryginalnych nalewek Podzielili się: Bogusia Bauer, Magdalena Langer, Antoni Dziatkowiak, Marek P. Krzemień, Waldemar

Mandecki, Krzysztof Mielnikiewicz, Waldemar Smolski oraz Krzysztof Wnęczak.

W sobotę Galicyjski Oddział KKiKŁ PZŁ zaprosił uczestników i gości festiwalu do Gminnego Ośrodka Kultury na *I Galicyjską Giełdę Kolekcjonerską* oraz na wystawę autorstwa Bogdana Kowalcze i Marka P. Krzemienia, na której przedstawiono dorobek kulturowy kół łowieckich Beskidzkiego Okręgu Łowieckiego.

Od lewej: M. P. Krzemień, R. Badowski, K. Kadlec, W. Smolski, A. Papież, A. Dziatkowiak, W. Pociask, Magdalena Langer

Wystawę oraz giełdę z udziałem kolekcjonerów z całego kraju, w obecności prezesa klubu Marka Stańczykowskiego, uroczyście otworzyli łowczy okręgowy z Bielska Białej Michał Jordan oraz prezes Galicyjskiego Oddziału KKiKŁ PZŁ Bogdan Kowalcze, który wręczył zebranym pamiątkowe buttony.

O godz. 16^{00} na lanckorońskim rynku licznie zgromadzonych uczestników festiwalu, gości oraz mieszkańców miasta przywitał Marek P. Krzemień – dyrektor festiwalu i zaprosił na historyczną dla Lanckorony uroczystość. Po raz pierwszy w historii gminy poczet w składzie: Marek P. Krzemień, Piotr Trzeboński, Bogdan Kowalcze oraz Krzysztof Kadlec wciągnął na maszt flagę z herbem Lanckorony, a zespół muzyki myśliwskiej „Kwiczoły" dokonał prawykonania hymnu Lanckorony, przyjętego niespełna miesiąc wcześniej uchwałą Rady Gminy. Autorami hymnu są członkowie KKiKŁ PZŁ Marek P. Krzemień autor słów i Krzysztof Kadlec - twórca muzyki.

Oficjalnego otwarcia festiwalu dokonał Michał Jordan. Chór męski „Agricola" wykonał hejnał festiwalu, którym stała

się dawna piosenka o myśliwym z okolic Lanckorony, odnaleziona kilkanaście lat temu przez Kazimierza Wiśniaka. Występom zespołów pilnie przysłuchiwało się jury w składzie: Krzysztof Kadlec - przewodniczący, Dariusz Pikor i Andrzej Kosek - członkowie. W festiwalu wzięło udział 9 zespołów i dziewięćdziesięcioletni solista Zygmunt Burzyński.

Po przesłuchaniach konkursowych przewodniczący komitetu organizacyjnego Piotr Trzeboński – prezes KŁ „Myśliwiec" zaprosił uczestników festiwalu na ognisko pod ruinami lanckorońskiego zamku, przygotowane przez członków koła.

Niedzielne atrakcje na lanckorońskim rynku rozpoczęła uroczysta msza polowa koncelebrowana, której przewodniczył i homilię wygłosił kapelan beskidzkich myśliwych ks. Adam Ciapka w asyście miejscowego proboszcza ks. Jana Bobrka oraz księży Adama Pietrasa i Bogusława Zająca. Wspaniałą oprawę muzyczną mszy z udziałem pocztów sztandarowych beskidzkich kół łowieckich oraz chorągwi Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia zapewnili: zespół francuskiej muzyki myśliwskiej „Trompe de chasse", chór męski „Agricola" oraz zespół sygnalistów „Królewscy". W imprezę wpisał się też jubileusz 15 – lecia reaktywowania, właśnie w Lanckoronie, najstarszego na świecie, założonego w 1672 roku, myśliwskiego Zakonu Kawalerów Złotego Jelenia.

Przed ogłoszeniem laureatów konkursu muzycznego wystąpiły zespoły: „Trompe de chasse", „Żubrosie", Zespół Pieśni Myśliwskiej „Nemrod" oraz uczestnicy festiwalu.

Grand Prix Festiwalu „Lanckorońskiego Myśliwca", statuetkę wykonaną przez Waldemara Pociaska, według projektu Marka P. Krzemienia z rąk przewodniczącego jury odebrał zespół „Kwiczoły" w składzie: Paweł Cieślar, Karol Folwarczny, Jan Fizek, Adam Madzia, Iwona Raszka, Józef Skibiński, Aleksander Skrzydłowski i Marian Wilczek.

Wszyscy uczestnicy festiwalu otrzymali od Michała Jordana - łowczego okręgowego oraz naczelnika wydziału łowiectwa RDLP w Katowicach Adama Albertusiaka dyplomy oraz oznaki pamiątkowe. Michał Jordan wręczył Markowi P. Krzemieniowi dyplom z okazji jego pięćdziesięciolecia członkostwa w PZŁ.

Marek Piotr Krzemień
fot. Magdalena Langer

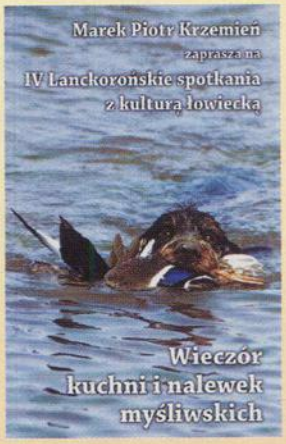

MUZYCZNY APEL WALERIANA DAKOWSKIEGO

Walerian Dakowski, dziś nieco zapomniana postać wspaniałego leśnika warta jest przypomnienia, nie tylko ze względu na przypadające w przyszłym roku 90. lecie Lasów Państwowych, ale również na wspaniałą inicjatywę wprowadzenia do polskiej kniei rodzimych sygnałów myśliwskich.

Walerian Dakowski urodził się 9 grudnia 1887 roku w Radomsku. Po ukończeniu w 1908 roku warszawskiego gimnazjum przenosi się na Śląsk, gdzie pracuje w kopalni węgla, gromadząc pieniądze na dalszą naukę. Osiedla się we Lwowie i rozpoczyna studia w Wyższej Szkole Lasowej, które z dyplomem inżyniera leśnika ukończył w 1912 roku. Pracę zawodową przerwa wybuch I wojny światowej i powołanie do służby w wojsku rosyjskim. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, przenosi się do Warszawy i podejmuje pracę w Dyrekcji Lasów Państwowych, zajmując kolejne stanowiska leśniczego, nadleśniczego i inspektora. W 1924 roku powstaje w Warszawie miesięcznik „Echa Leśne", z którym Walerian Dakowski nawiązuje wieloletnią współpracę. W swoich artykułach porusza przede wszystkim zagadnienia dotyczące hodowli lasu, naukowej organizacji pracy w leśnictwie, pisze o słownictwie leśnym i sygnałach myśliwskich. Publikuje również m. in. w: „Sylwanie", „Niwie Leśnej", „Lesie Polskim", „Głosie Lasu". Wspólnie z prof. Adamem Szwarcem wydają drukiem w 1935 roku pracę „Gospodarka drzewna". W tym samym czasie przeniesiony zostaje do Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, gdzie kieruje Biurem Organizacji i Inspekcji. Krótko przed wybuchem II wojny światowej podejmuje pracę w Puszczy Białowieskiej. We wrześniu 1939 postanawia opuścić Białowieżę. W czasie wojny zajmuje się urządzaniem prywatnych lasów (w mieleckim i łańcuckim). Od roku 1945 do roku 1948 jest nadleśniczym w Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie, następnie przenosi się do Olsztyna na stanowisko inspektora i tam 1 października 1954 roku przechodzi na emeryturę, lecz jego aktywność zawodowa nadal trwa. Prowadzi prace przy zalesianiu nieużytków w Rejonie Lasów Państwowych w Nowym Sączu i w Rejonie Dróg Wodnych. Umiera w Nowym Sączu 16 czerwca 1957 roku.

W swoim publicystycznym dorobku pozostawił ponad 130 artykułów. Jeden z nich, z punktu widzenia polskiej sygnalistyki, jest szczególnie interesujący. W listopadowym numerze „Ech Leśnych" z 1936 roku redaktor Walerian Dakowski zwraca się z apelem do czytelników, o nadsyłanie propozycji nowych polskich sygnałów myśliwskich. Do redakcji wpływają dobrze opracowane nuty 24. sygnałów na róg myśliwski autorstwa gajowego R. Krykwińskiego. Pośród nich są cztery marsze okolicznościowe związane z różnymi uroczystościami: „Hasło" – przeznaczone do grania w chwilach wyjątkowo uroczystych, np.: przybycie ważnej osobistości, dekoracji itp., „Marsz do defilady", „Marsz powitalny" oraz „Marsz pożegnalny". Kompozycje te Dakowski określa, jako: *melodie proste, łatwe i krótkie, a przy tym o motywach swojskich, co jest ich dużą zaletą.* Wśród nadesłanych przez R. Krykwińskiego sygnałów, znalazło się 8 zewów porozumiewawczych: „ Pobudka", „Zbiórka naganki", „Naganka w lewo", „Naganka w prawo", „Naganka *Stój*", „Naganka *Naprzód*", „Zbiórka strzelców", „Zbiórka naganki" i zaledwie 2 sygnały pokotu tj.: „Otrąbienie dzika" i „Otrąbienie lisa". Zabrakło propozycji otrąbienia na pokocie pozostałych łownych zwierząt. W artykule „Sygnały" zamieszczonym w 5 numerze „Ech Leśnych" ze stycznia 1937 roku redaktor Walerian Dakowski słusznie zauważa, że (pisownia oryginalna): *Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich „ustalił"*

i przyjął pobudki i sygnały myśliwskie, przeto nie chcąc wprowadzać chaosu, nie będziemy tymczasem podawali sygnałów nowych. Przyznać jednak trzeba, że sygnały podane przez p. Krykwińskiego są łatwe i krótkie, co ułatwiłoby ich wykonywanie i odróżnienie przez wszystkich uczestników polowania. Sygnały przyjęte przez Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich są zbyt liczne (28 sygnałów myśliwskich), a przy tym są dość długie i skomplikowane, co nie może się przyczynić do jasności sytuacji w kniei. Ogłoszone są one w kalendarzach Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich (rok 1933). Najważniejszą jednak wadą sygnałów P.Z.S.Ł. jest to, że właściwie nie są one ustalone, lecz są przedrukiem sygnałów używanych przez Niemieckie Stowarzyszenia Łowieckie. [...] Wstydzić się powinniśmy naśladownictwa, mając własne wzory naszej przeszłości i teraźniejszości łowieckiej. Koniecznym jest zebranie i wydanie drukiem własnych sygnałów.

Zapis nutowy tych 14. utworów myśliwskich (haseł, marszy i sygnałów) jest nieznany; prawdopodobnie nuty zaginęły podczas zawieruchy wojennej. Zachowało się jednak 10 sygnałów administracyjno-ochronnych. W dzisiejszej nomenklaturze nazwalibyśmy je porozumiewawczymi. Opublikowano je na łamach tygodnika ilustrowanego „Echa Leśne". Sygnały przeznaczone są na trąbkę myśliwską w stroju B. Większość z nich została opatrzona komentarzem autora artykułu, Waleriana Dakowskiego.

Pozostał w prasie leśnej jeszcze jeden ślad będący reakcją na apel Dakowskiego. Jest nim artykuł Lucjana Idźkiewicza „Sygnały", który ukazał się w 1937 r. w listopadowym numerze czasopisma dla straży leśnej - „Niwa Leśna", będący dodatkiem do tygodnika „Echa Leśne". Znalazło się tam 8 sygnałów zupełnie nowych, skomponowanych przez autora. Niestety, potęgujący się nastrój grozy zbliżającej się wojny i późniejsza narodowa tragedia, zniweczyła działanie Waleriana Dakowskiego na rzecz powstania polskich sygnałów myśliwskich.

Informacje o inż. Walerianie Dakowskim zostały zaczerpnięte z opracowania Piotra Bajko sporządzonego na podstawie wspomnienia T. Musierowicza, opublikowanego w „Lesie Polskim" (nr 21/1957).

Krzysztof Kadlec

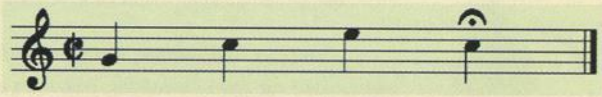

Odezwij się - *jest zdecydowanym zapytaniem*

Jestem - *jest spokojną odpowiedzią*

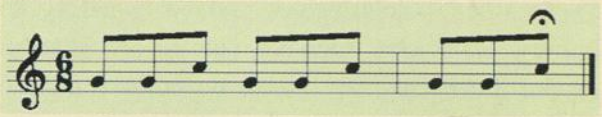

Przybywaj - *energiczne wezwanie*

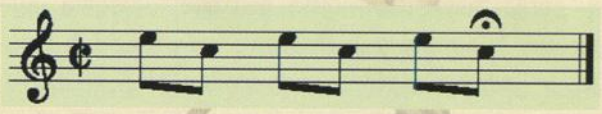

Idę - *potwierdzenie równego kroku*

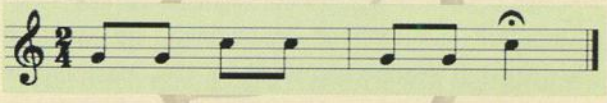

Pospieszaj - *przynaglenie pilne*

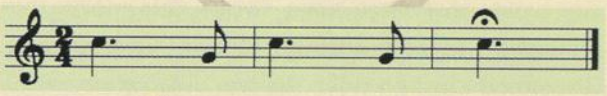

Biegnę - *przyspieszony bieg*
(tylko cokolwiek nierówny)

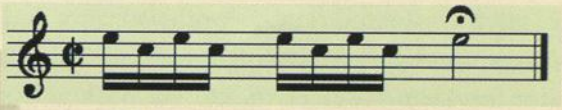

Tylko synał **Wróć** *wydaje się,*
że oddalony jest w zbyt szybkim tempie

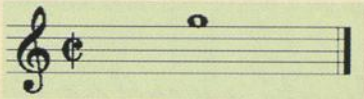

Kłusownik - *przez górne „G"*
w pełnej nucie - jest wyborny

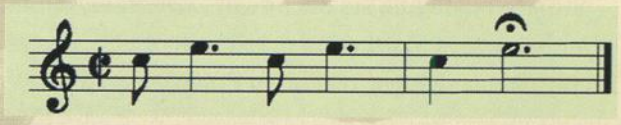

Zrozumiałem

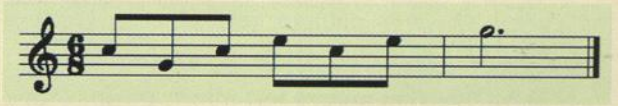

Odstrzał

DWIE AMBONY

CZYLI O SŁOWACH, KTÓRE ŁĄCZĄ ŁOWIECTWO I KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE W HISTORII, KULTURZE, JĘZYKU I CEREMONIACH

Puszcza królewska, książęca, biskupia, świętokrzyska, chłopska ma zostać na wieki wieków, jako las nietykalny, siedlisko bożyszcz starych, po którym święty jeleń chodzi - jako ucieczka anachoretów, wielki oddech ziemi i żywa pieśń wieczności! Puszcza jest niczyja - nie moja ani twoja, ani nasza, jeno boża, święta!
(Stefan Żeromski, zakończenie Puszczy Jodłowej)

Każdy język ma swoje piękno, barwę, melodię i oczywiście historię. Jako taki należy do kultury człowieka. Ogólnie patrząc, w każdym języku można wyrazić głębię uczuć, czy doznań duchowych lub estetycznych. Każdy język zawiera w sobie także techniczną, bardziej opisową jego stronę. Niemniej jednak słowa mówione lub pisane w jednym regionie czy środowisku, w innym mogą oznaczać coś zupełnie innego. Kiedy indziej znajdziemy to samo słowo używane przez ludzi w zupełnie odmiennych sytuacjach, instytucjach czy grupach środowiskowych u tzw. pasjonatów danej dziedziny. Poszczególne grupy kulturowe, czy nawet instytucje mają swój - dziś można powiedzieć - *język branżowy*, którym się posługują. Zrozumiały jest on tylko dla tzw. *wtajemniczonych* lub dla tzw. grupy ludzi z danego kręgu środowiskowego. Znamy takie wyrazy, wyrażenia czy słowa, gdyż częstokroć sami je wprowadzamy do języka, tym samym nadając im nowe znaczenie. Tak jest z językiem kościelnym, którym posługuje się duchowieństwo i wierni. Podobnie jest z językiem myśliwskim, którym posługują się polscy myśliwi, przekazując go z pokolenia na pokolenie.

Dwa języki - wspólna historia

Zastanawiające jest znaczenie wpływu języka, którym posługują się duchowni i wierni Kościoła Katolickiego w Polsce (na przełomie ostatniego tysiąclecia, poczynając od chrztu Polski aż do czasów współczesnych) na język myśliwski. W kontekście tzw. celebracji obydwa języki są podobne. Język kościelny w swej naturze jest językiem, który opisuje i nazywa to, co dzieje się między *niebem i ziemią*, w znacznej mierze jest miejscem spotkania człowieka z Bogiem, z duchami czystymi - aniołami, niekiedy opisuje także uległość bądź nieugiętość człowieka, a więc tzw. walkę duchową względem zła i złego ducha - upadłego anioła, diabła. Ten język, którym posługują się duchowni i wierni, z jednej strony nazywa po imieniu i opisuje to, co się dzieje w duszy człowieka, a z drugiej strony wprowadza człowieka w *sacrum*, w świętość, w żywą relację z Bogiem Stworzycielem i Dawcą wszelkich dóbr. W liturgii kościelnej jest językiem celebracji, a nawet adoracji, która wprowadza człowieka w podniosły stan ducha i duszy. W innych obszarach niesie ze sobą aurę *tajemniczości*. Jednym słowem język kościelny jest uroczysty.

Łowiectwo z kolei też jest swego rodzaju *celebracją*. Zawiera w sobie wartości duchowe.

W łowiectwie znajdujemy wiele odrębnych - można powiedzieć - *sakralnych* zwyczajów. Kultura łowiecka tworzy pole do przekazywania dziedzictwa narodowego; zarówno materialnego jak i duchowego, w tym: *historii, twórczości i sztuki (m.in. literatury, muzyki, malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego), tradycji (m.in. języka, zwyczajów, obrzędów, kultu św. Huberta), kolekcjonerstwa, wystawiennictwa oraz etyki (nakazów i norm moralnych). (...) W etyce chrześcijańskiej dobro człowieka postrzegane jest nierozerwalnie z dobrem przyrody, a troska o środowisko utożsamiana jest z troską o człowieka. (...) Ochrona środowiska naturalnego, w tym także zwierząt, ukazywana jest jako forma uwielbienia Stwórcy.* (Krzysztof J. Szpetkowski).

Wielu wspaniałych i prawych myśliwych przyczyniło się do tworzenia kultury łowieckiej i języka łowieckiego, który w pięknej formie został przekazany najmłodszemu pokoleniu myśliwych, o czym świadczą nie tylko słowniki języka łowieckiego, ale żywa tradycja przekazywana

z ust do ust i z pokolenia na pokolenie zarówno w literaturze, poezji, a dziś także za pośrednictwem mediów. Dzieje się to na spotkaniach myśliwskich na polowaniach w kniei jak i na biesiadach myśliwskich. I trzeba powiedzieć, iż *(...) żyje jeszcze duch szlachetnego myślistwa w kraju naszym, jest jeszcze wielu, co zdrowo pojmują łowiectwo, co z duszą wrażliwą a czystą garną się pod sztandar św. Huberta, i wielu takich, co starają się szczepić i krzewić ideę prawidłowego myślistwa.*

Szczególną formą, w której wyraża się kultura i pasja myśliwska, jest język, jakim posługują się myśliwi. *Nasz język łowiecki jest niewątpliwie najbogatszym, najbarwniejszym i najdawniejszym językiem środowiskowym. Dawni łowcy, nasi praojcowie, stworzyli dla swoich potrzeb wiele określeń i nazw, często niezrozumiałych dla postronnych, nie parających się łowiectwem. Wiadomo, że nasz język łowiecki wywarł duży wpływ na język potoczny i zawiera niemało prasłów słowiańskich. Polski język łowiecki przechodził swe koleje, jak wszystko na tym świecie. Był wielce szanowany na dworach królewskich, a także przez możnowładców i szlachtę. Nie był do pomyślenia myśliwy, który by go nie znał i nie stosował* (Stanisław Hoppe). W fachowym języku myśliwskim istnieje wiele słów niezrozumiałych dla człowieka, który nie ma z łowiectwem zbyt wiele wspólnego. Podobnie jest z językiem łacińskim, który był zrozumiały tylko dla tych, którzy go uprzednio studiowali i nauczyli się go. Język myśliwski nie tylko poznajemy i odkrywamy, lecz współtworzymy. Znajdziemy w nim wpływy greckie, łacińskie, germańskie a nawet tureckie. Niektóre słowa zostały przeniesione z tradycji krajów sąsiednich na grunt naszego rodzimego języka myśliwskiego. *Podczas zaborów, także do języka łowieckiego przeniknęło wiele germanizmów i rusycyzmów. Na szczęście jednak myśliwi i publicyści zajmujący się tematyka łowiecką, oczyścili nasz staropolski język łowiecki z wielu obcych naleciałości.* (Marek P. Krzemień).

Korzenie języka łowieckiego sięgają głęboko w historię i kulturę naszego narodu. Słowa i wyrażenia przekazywane z pokolenia na pokolenie pobudzają do myślenia, zapraszają do pochylenia się nad nimi, do wprowadzania w życie, bo nadają sens i znaczenie rzeczom i sprawom, a dzięki temu zbliżają ludzi do siebie. Tak jest pomiędzy myśliwymi w naszej kulturze i codzienności. Słowa, którymi posługują się myśliwi, mają swoją wielowiekową tradycję. Słownictwo zebrane przez Stanisława Hoppego w książce pt. „Polski język łowiecki" obejmuje *około 2500 wyrazów i zwrotów dotyczących jednej z najstarszych form gospodarki człowieka. Jest to zbiór bardzo cenny. Decydują o tym dwa czynniki. Po pierwsze, jest to słownictwo bardzo stare: większość wyrazów pochodzi z doby staropolskiej, a nawet z doby wspólnoty słowiańskiej. Jest więc to słownictwo świadectwem życia pojęciowo-językowego naszych przodków, pomnikiem ich kultury utrwalonej w znakach językowych. Słownictwo to dziś ginie. Dobrze się wiec stało, że Autor ocala je od zapomnienia. Po drugie Autor jest doskonałym znawcą zarówno techniki łowieckiej, jak i odnoszącego się do niej słownictwa. Gwarantuje to dokładne uchwycenie*

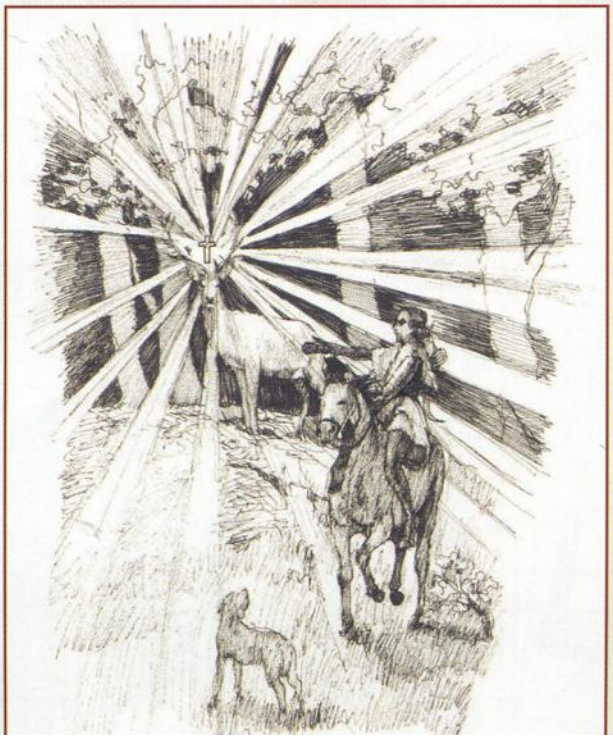

wszystkich wyrazów i ich odcieni znaczeniowych. Tak więc język łowiecki ma swój rodowód, historię i walor piękna w kunszcie opisu przeżyć myśliwskich, czy w zestawieniu opisu życia myśliwego, przyrody, czy wreszcie poszczególnych części ciała zwierzyny dziko żyjącej.

Sięgając natomiast do historii Kościoła i zestawiając ją z historią łowiectwa na ziemiach polskich, dostrzeżemy słowa, wyrażenia, zwroty, używane w obydwu językach. Dlatego warto postawić pytanie: czy język kościelny wywarł kiedykolwiek wpływ na język myśliwski? Jeśli tak, to kiedy to się dokonało? Czy możemy zarówno w jednym jak i w drugim doszukać się wspólnych korzeni tak historycznych jak i kulturowych, związanych z używaniem tych samych słów na dwóch, jakże odmiennych płaszczyznach językowych? Wgłębiając się w temat, kierunek zapożyczeń i wpływów jest jednoznaczny: od celebracji sakralnych w kościele do celebracji łowieckich. A temu służył przez wieki język, który stał się nośnikiem piękna, ducha, misterium-tajemnicy, głębi uczuć czy wreszcie pięknych opisów.

Niektóre słowa do dziś używane w języku myśliwskim możemy znaleźć także w języku kościelnym. Według mnie czerpią swe pochodzenie z języka, którym posługiwało się w średniowieczu jak i w późniejszym okresie historii duchowieństwo, a które poprzez język łaciński oraz przez obcowanie z ludźmi, także z myśliwymi, przeniosło niektóre słowa na grunt myśliwski. Wiemy z historii i z literatury, że zarówno w średniowieczu jak i później, gdy polowali królowie, szlachta a także biskupi na swoich włościach, duchowieństwo czy kapelani królewscy, na co dzień w zamkach czy na dworach używano języka łacińskiego i polskiego. Duchowieństwo używając języka łacińskiego wywierało wpływ na tworzącą się kulturę i na język codzienny. Dlatego język myśliwski, który powstawał powoli, zawdzięcza pewną część swego pochodzenia wspólnej historii z polskim duchowieństwem, które także brało udział w polowaniach i wnosiło ze swego kręgu językowego i kulturowego słowa (włączając także język łaciński) w kręgi kultury myśliwskiej.

Wiara w Boga i pasja łowiecka wyrażona w słowach

Niektóre dziedziny życia przenikają się ze względu na jakiś jednoczący element. Tak stało sie na przestrzeni wieków, gdzie wspólnie wyznawana wiara (w religii) i pasja (w łowiectwie) znalazły swe połączenie w tworzonym języku myśliwskim na przełomie dziejów. Klasycznym przykładem takich słów występujących zarówno w języku kościelnym jak i w języku myśliwskim są: ambona, pastorał, chorągwie bądź flagi, karawan, wieniec, obrączka, mnich, brać (zakonna czy łowiecka), introdukcja, kult, ceremonia i ceremoniał, organista czy Nemrod - biblijny myśliwy. Te słowa są najbardziej popularne spośród tych, które można wyróżnić w obydwu językach jako wspólne.

W literaturze myśliwskiej, zwłaszcza w słownikach języka łowieckiego, istnieje około 200 słów, które znajdują swoje odpowiedniki w języku kościelnym (w tym także w języku zakonnym), lecz tu w zupełnie innym znaczeniu. Przetrwały one do dziś jako wspaniały świadek historii dawnych czasów oraz kultury, w której poprzez wzajemny wpływ na siebie wciąż wnoszą bogactwo do historycznego dziedzictwa minionych wieków. I chociaż to zaledwie kilka procent używanych słów w języku łowieckim z całości prezentowanego słownictwa w słownikach języka łowieckiego, to chciałbym zwrócić uwagę na nie w obydwu kontekstach - zarówno w

języku kościelnym jak i myśliwskim. Według mnie, słowa zaprezentowane poniżej weszły do języka łowieckiego z języka kościelnego oraz zakonnego i pochodzą głównie z wpływu języka średniowiecznego duchowieństwa na język łowiecki. Znajdujemy je wszystkie na kartach naszych słowników języka łowieckiego.

Język kościelny jest tworem mówionym, językiem żywej tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Wiele archaizmów wciąż pozostaje w użyciu do dziś. I chociaż nie wszystkie te wyrażenia czy wyrazy znajdują się w słowniku kościelnym, to wszystkie z poniżej zaprezentowanych słów z języka kościelnego mówionego można znaleźć w obrzędach, ceremoniałach kościelnych i literaturze kościelnej, bądź też w literaturze z zakresu duchowości. Poniżej podaję ponad 200 słów wciąż używanych w języku kościelnym i łowieckim. Znajdują się one w kategoriach stworzonych wyłącznie dla potrzeb tego artykułu przez autora.

Ceremoniał pogrzebowy:

ceremoniał pogrzebu, chorągwie, flagi, grabarz, karawan, kir, nagroda, trup, wieniec

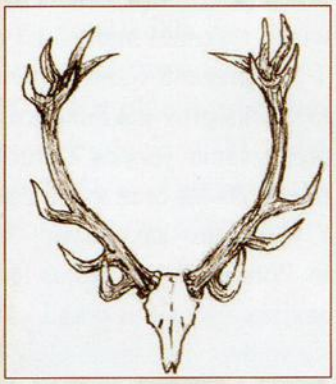

Duchowość i moralność:

czujny, czysty, kierować, nieskromny, oręż (duchowy), powalić przeciwnika, przeszkoda, przywiązanie, pyszny, reguły, rozpoznać, skłonność, skromny, umiar, walka

Ceremoniał ślubny, małżeństwo:

brzemienna, bukiet, młódka, natura, obrączka, poduszka, uroczysty, zaobrączkować, związać się

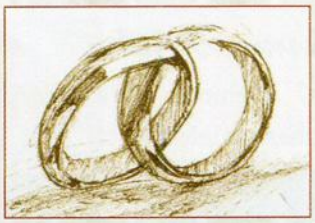

Dekoracka kościoła:

flagi, korale, korona, kwiat, perły, róża, stroik, wieniec

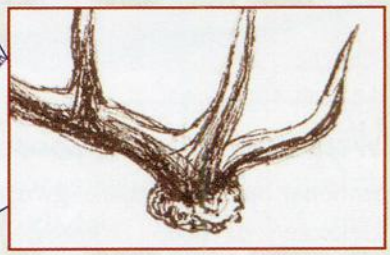

Kult, tradycja, ceremoniał:

ceremonia, ceremoniał, chrzest, cześć, hołd, kocioł, kociołek, kodeks, (niepisany kodeks etyczny), kropić, kult, patron, misterium, ryt, święto, tradycja, tradycyjny, uczta, uroczystość

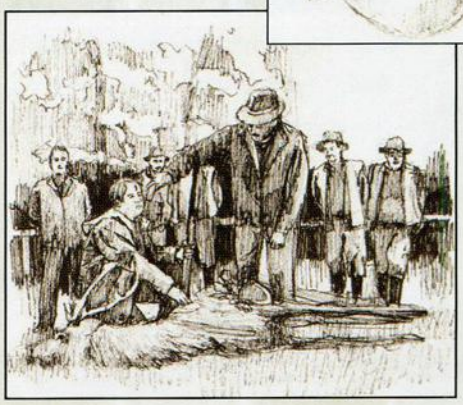

Muzyka i oprawa muzyczna:

dzwonek, dzwonić, fanfara, grzechotka, klekotka, kołatka, organista, piszczałka, trębacz

Pismo święte

lira, Nemrod, nora, przykazania, ptasznik, róg, Szabas i wiele innych...

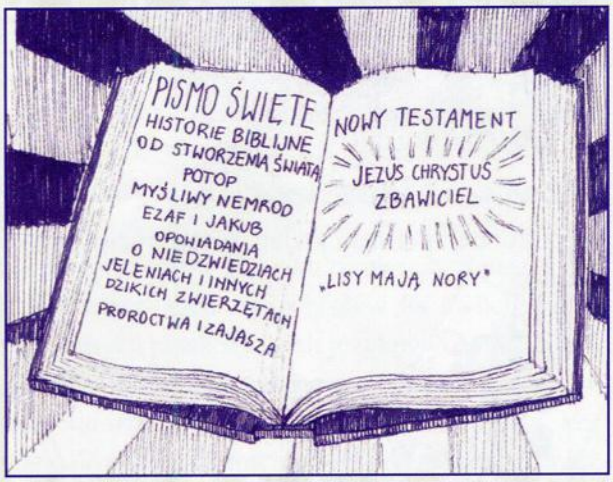

Wyposażenie kościoła:

ambona, butelka, drążek, gwoździe, kapa, kielich, kleszcze/szczypce, knoty, kocioł/kociołek, korkociągi, kosz, koszyczek/koszyk, lampy, latarnia, ława, łódka, łyżka, mieszek, odpalić, pastorał, pieczęć, pióro, polano, skrzynia, stempel, szpilki, świeca, świece

Życie mnisze i zakonne:

brać, broda, dyscyplina, egzamin, egzaminator, formuła, głos bierny, głos czynny, hierarchia, introdukcja, kandydat, kandydatura, kaptur, karcący, karcenie, kołnierz, kożuch, łacinnik, macierzysty, młodzik, mnich, noc, nowicjusz, obstawić, odwołać, osiadły, planować, pobudka, poczet, posłuszeństwo, postulat, pozwolenie, praca, próba, przewodnik, przyjaźń, przyrzeczenie, przywiązanie, region, rywalizacja, samotnik, sąd, separacja, skromność, skupienie, stałość, stopień, suknia (letnia i zimowa), ścisk, towarzysz, upomnienie, ustalenie miejsca, uzbroić się, wiara, wizura, świetlik, wprowadzenie, wstąpienie, wzgarda, zasługa, zbieranie opinii.

Bogactwo obydwu języków (kościelnego i myśliwskiego) które istnieją w języku polskim, a które wiele słów przejęły z języków słowiańskich daje wiele do myślenia. Istnieje też wiele słów używanych na co dzień jak etyka, etyka myśliwska czy ni myśliwski czyn, które mają odniesienie do moralności czy też etycznego postępowania myśliwych. Mają one swoje religijne przełożenie. Do innych należą strzał łaski, (łaska - to słowo odnoszące się do Bożej interwencji w życiu człowieka wierzącego), wiara myśliwska bądź zamiennie brać myśliwska na określenie kolegów myśliwych - towarzyszy łowów. Do innych należy: hierarchia (z jednej strony jest hierarchia kościelna, z drugiej hierarchia łowiecka wyrażająca się w ułożeniu zwierzyny po polowaniu na pokocie. Nieco innym przełożeniem jest kontekst życia wiecznego czy pozagrobowego odnajdujący głębię przesłania w słowach: Kraina Wiecznych Łowów - jako odniesienie do życia pozagrobowego, które łączy się ściśle z wiarą, iż takowe istnieje po życiu doczesnym, a nazwane jest w języku łowieckim przepięknym określeniem odnoszącym się do wiary, tęsknot i marzeń za wiecznym szczęściem.

Zaprezentowane stanowisko i słowa z języka łowieckiego i zakonno-kościelnego, są wynikiem poznawania języka i kultury myśliwskiej przez ponad 20 lat oraz życia zakonnego wraz z kulturą i językiem zakonnym Kościoła Katolickiego w Polsce. Pełne zestawienie słów jak i szeroka analiza wpływu języka i kultury jakim posługiwało się średniowieczne duchowieństwo na łowiectwo w Polsce oraz historia tworzenia języka łowieckiego na tle języka Prasłowian i języka łacińskiego oraz jego wpływu na język myśliwski znajdzie swe przedłużenie w pełnej autorskiej publikacji książkowej pod tym samym tytułem. Życząc wspaniałych sukcesów na Niwie Łowieckiej, polecam w modlitwie wszystkich myśliwych - Rycerzy Świętego Huberta - naszemu patronowi.

Szczęść Boże i Darz Bór.
O. Tomasz Nogaj, SJ
rysunki - Tomasz Opaliński

POLSKIE CZASOPISMA ŁOWIECKIE - uzupełnienie

W 64 numerze Kultury Łowieckiej przedstawiłem w zarysie encyklopedycznym polskie czasopisma łowieckie, ukazujące się w latach 1878 – 1939, początkowo pod zaborami, a od 1921 r. w niepodległej Polsce.

Opracowując obszerną monografię polskich czasopism łowieckich, nie ustaję w ich poszukiwaniu, a rezultaty tej kolekcjonerskiej peregrynacji po antykwariatach i aukcjach okazały się bardzo interesujące i wykazały konieczność uzupełnienia wspomnianego artykułu o dodatkowe informacje na temat opisanych już tytułów i co ciekawsze, zaprezentowania czytelnikom nowych dodatków do ukazującej się przedwojennej prasy.

Czasopisma myśliwskie samoistne, będące oficjalnymi organami związków łowieckich

W opisie ***Łowca*** (galicyjskiego) i ***Łowca Polskiego*** nie wspomniałem o egzemplarzach okolicznościowych nienumerowanych i okazjonalnych wkładkach.

Łowiec specjalne, nienumerowane zeszyty wydał w 1928 r. i w 1936 r. z okazji pięćdziesięciolecia i sześćdziesięciolecia GTŁ (zarazem piętnastolecia MTŁ). Ciekawostką jest jedyny Łowiec z kolorową okładką, który ukazał się w maju 1927 r.

Biuletynu Informacyjnego - Łowiec Polski. Biuletyn ukazywał się w formie miesięcznika, pisany był na maszynie, drukowany na powielaczu w nakładzie 300 egz. i rozpowszechniany przez zarządy wojewódzkie Polskiego Związku Łowieckiego.

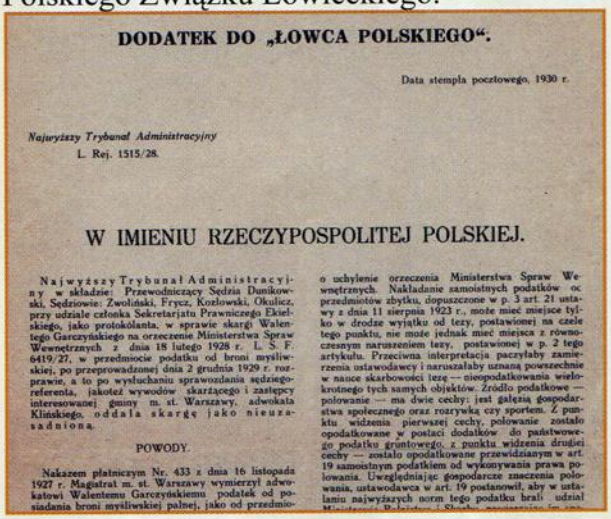
DODATEK DO „ŁOWCA POLSKIEGO".

Data stempla pocztowego, 1930 r.

Najwyższy Trybunał Administracyjny
L. Rej. 1515/28.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie: Przewodniczący Sędzia Dunikowski, Sędziowie: Zwoliński, Fryca, Kozłowski, Okulicz, przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego Ekielskiego, jako protokólanta, w sprawie skargi Walentego Garczyńskiego na orzeczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18 lutego 1928 r. L. S. F. 6419/27, w przedmiocie podatku od broni myśliwskiej, po przeprowadzonej dnia 2 grudnia 1929 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, jakoteż wywodów skarżącego i zastępcy interesowanej gminy m. st. Warszawy, adwokata Klińskiego, oddala skargę jako nieuzasadnioną.

POWODY.

Nakazem płatniczym Nr. 433 z dnia 16 listopada 1927 r. Magistrat m. st. Warszawy wymierzył adwokatowi Walentemu Garczyńskiemu podatek od posiadania broni myśliwskiej palnej, jako od przedmio- o uchylenie orzeczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nakładanie samoistnych podatków od przedmiotów zbytku, dopuszczone w p. 3 art. 21 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., może mieć miejsce tylko w drodze wyjątku od tezy, postawionej na czele tego punktu, nie może jednak mieć miejsca z równoczesnym naruszeniem tezy, postawionej w p. 2 tego artykułu. Przeciwna interpretacja paczyłaby zamierzenia ustawodawcy i naruszałaby uznaną powszechnie w nauce skarbowości tezę — nieopodatkowania wielokrotnego tych samych objektów. Źródło podatkowe — polowanie — ma dwie cechy: jest gałęzią gospodarstwa społecznego oraz rozrywką czy sportem. Z punktu widzenia pierwszej cechy, polowanie zostało opodatkowane w postaci dodatków do państwowego podatku gruntowego, z punktu widzenia drugiej cechy — zostało opodatkowane przewidzianym w art. 19 samoistnym podatkiem od wykonywania prawa polowania. Uwzględniając gospodarcze znaczenia polowania, ustawodawca w art. 19 postanowił, aby w ustalaniu najwyższych norm tego podatku brali udział

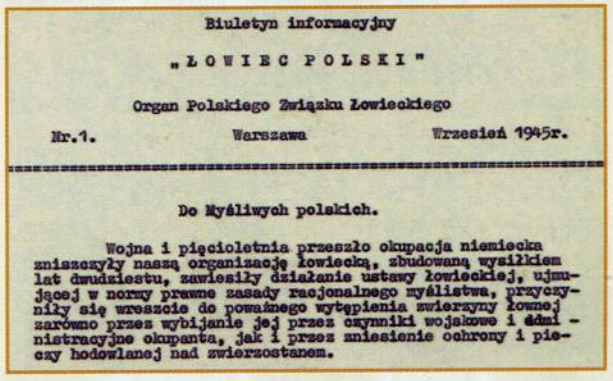
Biuletyn informacyjny

„ŁOWIEC POLSKI"

Organ Polskiego Związku Łowieckiego

Nr.1. Warszawa Wrzesień 1945r.

Do Myśliwych polskich.

Wojna i pięcioletnia przeszło okupacja niemiecka zniszczyły naszą organizację łowiecką, zbudowaną wysiłkiem lat dwudziestu, zawiesiły działanie ustawy łowieckiej, ujmującej w normy prawne zasady racjonalnego myślistwa, przyczyniły się wreszcie do poważnego wytępienia zwierzyny łownej zarówno przez wybijanie jej przez czynniki wojskowe i administracyjne okupanta, jak i przez zniesienie ochrony i pieczy hodowlanej nad zwierzostanem.

DODATEK NADZWYCZAJNY do Nru 5go „ŁOWCA".

Lista członków galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego. *)

Łowiec Polski w latach 1930 – 1936 załączył do pisma kilka wkładek jednostronicowych o ważnej dla ówczesnych myśliwych treściach, najprawdopodobniej wydrukowanych po zamknięciu numeru. Po przeniesieniu 1.09.1945 r., siedziby władz łowieckich z Lublina do Warszawy (wcześniej dokooptowano do władz lubelskich działaczy ze stolicy) zaczęto natychmiast wydawanie

Do wydawanego przez Aleksandra Jantę Połczyńskiego w latach 1907 – 1914 ***Łowiectwa Polskiego*** - organu prasowego Towarzystwo Łowieckiego w Poznaniu również dołączano nieregularnie dodatki zatytułowane ***Wiadomości z Towarzystw Myśliwskich*** (było ich 11).

ROK II. ROK II.

WIADOMOŚCI
Z TOWARZYSTW MYŚLIWSKICH

DODATEK DO N-RU 1 „ŁOWIECTWA POLSKIEGO"

I. Sejmik Polskiego Związku Myśliwych.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ z grona zebranych w dyskusji nad sprawozdaniem nikt głosu nie zabierał, Marszałek, podnosząc zasługi i ofiarną pracę W. Łowczego dla łowiectwa i Związku, zaproponował, p. Jantę-Połczyńskiego bez względu, jakiemukolwiek uległby w przyszłości przekształceniu obecny nasz Związek, mianować raz

Prasa myśliwska będąca dodatkiem (kolumną) do prasy branżowej i ogólnospołecznej

W poprzednim artykule nie zaprezentowałem okładek dwóch tytułów: ***Nowinek Myśliwskich i Gazety Myśliwskiej***. Te niezwykle rzadkie dodatki, wydawane przez Centralny Związek Wiejskich Kółek Myśliwskich, udało mi się zdobyć na rynku antykwarycznym i udostępnić czytelnikom w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

Przypomnę, że ***Nowinki Myśliwskie i Gazeta Myśliwska*** były dodatkami, które ukazywały się od 7 listopada 1925 r. do października 1927 r. jako oddzielna kolumna, a od listopada 1927 do stycznia 1928 (3 numery), jako oddzielny dodatek Nowin Ludowych Ilustrowanych.

NOWINY LUDOWE
ILUSTROWANE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Tel. 95-26.

KTO DUŻO PRACUJE — MUSI JEŚĆ DUŻO CUKRU
cukier wzmacnia kości, daje siłę i zdrowie

Stanisław Hoppe w artykule o Nowinkach i Gazecie Myśliwskiej (ŁP nr 23 z 1961r.) pisał „…z gazety myśliwskiej ocalało jedynie reprodukowane zdjęcie, nie udało mi się natomiast odnaleźć ani jednego oryginalnego numeru...."

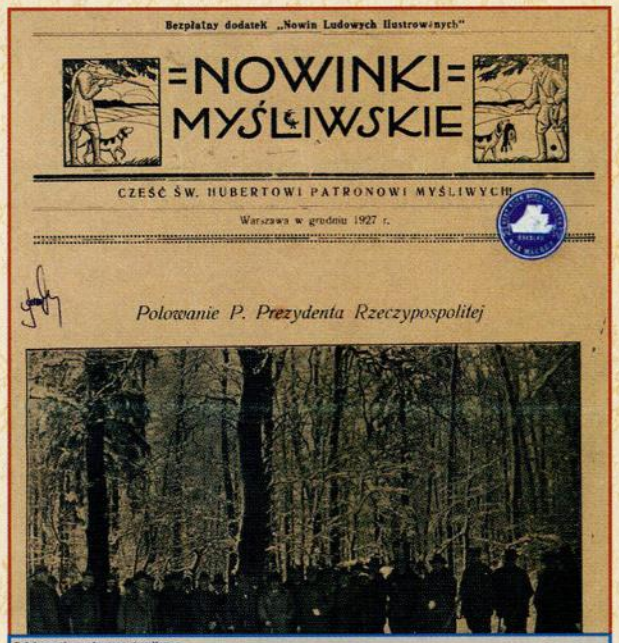
Bezpłatny dodatek „Nowin Ludowych Ilustrowanych"

NOWINKI MYŚLIWSKIE

CZEŚĆ ŚW. HUBERTOWI PATRONOWI MYŚLIWYCH!

Warszawa w grudniu 1927 r.

Polowanie P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA w LUTYM 1928 R. ROK. IV. Nr. 2.

GAZETA MYŚLIWSKA

CZEŚĆ ŚW. HYBERTOWI PATRONOWI MYSLIWYCH!

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU WIEJSKICH KÓŁEK MYŚLIWSKICH

Nowo wybrany Wydział Wykonawczy C. Z. W. K. M.

Omawiając ***Jeźdźca i Myśliwego*** dodam, że ukazywał się 15-go i 30-go każdego miesiąca, z podtytułem doprecyzowującym charakter pisma jako ***Dwutygodnik Sportowy,*** a od 1904 ***Pismo Sportowe***; rzeczywiście miało ono charakter bardziej sportowy niż myśliwski. Do *Jeźdźca i Myśliwego* wydawany był też stricte sportowy dodatek: początkowo pod tytułem ***Dodatek wyścigowy*** – w przeddzień każdej gonitwy, a od 1905 roku, trzy razy w tygodniu, od 1 marca do 1 listopada pod nazwą ***Kuryer Sportowy***.

JEŹDZIEC i MYŚLIWY
Kuryer Sportowy
Nr. 42.
Warszawa, dnia 6 (19) czerwca 1905 r.
„Kuryer Sportowy" wychodzi od 1 marca do 1 listopada 3 razy na tydzień.
Warunki prenumeraty „Kuryera Sportowego":
Za sezon od 1 marca do 1 listopada: w Warszawie 6 rb., z przesyłką pocztową 7 rb., zagranicą 8 rb. 50 kop.
Miesięcznie: w Warszawie 1 rb. 20 kop., z przesyłką pocztową 1 rb., zagranicą 1 rb. 20 kop.
Cena ogłoszeń: przed tekstem 30 kop., po tekście 15 kop., za wiersz drobnym drukiem.
Pojedyńczy dodatek 10 kopiejek.

Wileńskie ***Słowo***, w którym ukazywał się dodatek ***Gdzie To Gdzie Zagrały Trąbki Myśliwskie*** (organ prasowy Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego) z własnym dodatkiem ***Młode Łowiectwo***, zamieściło w styczniu 1939 r. (Rok I), cykliczne ***Słowo Myśliwskie – Niezależną Kolumnę Łowiecką pod redakcją Michała Kryspina Pawlikowskiego***. Ostatni 8 numer dodatku ukazał się w sierpniu 1939 roku.

ROK I. NR. 2.
SŁOWO MYŚLIWSKIE
NIEZALEŻNA KOLUMNA ŁOWIECKA
POD REDAKCJĄ
MICHAŁA K. PAWLIKOWSKIEGO
DN. 16 MARCA 1939 P.

W konserwatywnym dzienniku informacyjno - politycznym ***Czas,*** ukazującym się w latach 1848 – 1934 w Krakowie a od 1935 r. w Warszawie, od 5 marca 1935 r. ukazuje się, całostronicowy cotygodniowy ***Dodatek Łowiecki***, od 13 sierpnia 1935 r. (nr 19) dodatek pt. ***Sprawy Łowieckie***. Od numeru 52 dodatek ukazywał się w cyklu dwutygodniowym. Łącznie ukazało się 58 numerów - ostatni 18 sierpnia 1936 roku.

CZAS
Wydanie poranne.

SPRAWY ŁOWIECKIE
J. W. KOBYLAŃSKI
Czy należy polować w niedzielę?

Dodatek łowiecki

Polska Zbrojna dziennik wydawany w latach 1921-1939, drukował ***Łowiectwo – Dodatek Myśliwski*** „Polski Zbrojnej" pod redakcją Jerzego Dylewskiego, zapalonego myśliwego, autora książek o tematyce łowieckiej. Gazeta w kilku numerach z 1939 roku drukowało też ***Kronikę Myśliwską***.W poprzednim artykule nie wspomniałem też o czasopiśmie ***Echa Leśne*** ukazującym się w latach 1924 – 1934 jako miesięcznik, a od 1935 - 1939 jako tygodnik, zamieszczającym raz w miesiącu bezpłatny dodatek ***Niwa Leśna***, w którym do 1933 r. ukazywała się rubryka pt ***Z Łowiectwa***. ***Echa leśne*** w wydaniu głównym drukowały wiele interesujących artykułów łowieckich.

ŁOWIECTWO
DODATEK MYŚLIWSKI „POLSKI ZBROJNEJ"
pod redakcją JERZEGO DYLEWSKIEGO
III-cia Sesja Międzynarodowej Rady Łowieckiej (C.I.C.) | Wrażenia z III pokazu trofeów łowieckich

ECHA LEŚNE
CZASOPISMO ILUSTROWANE
ROK XI GRUDZIEŃ 1934 R. Nr. 12

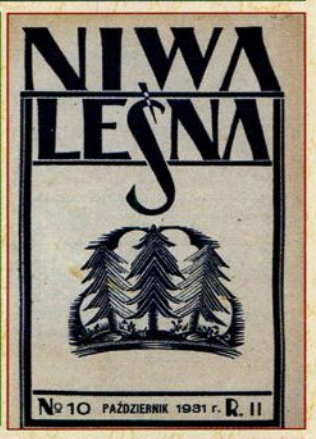
NIWA LEŚNA
№ 10 PAŹDZIERNIK 1931 r. R. II

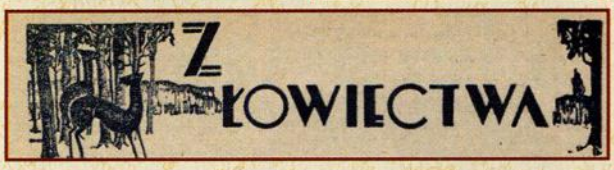
Z ŁOWIECTWA

Bardzo rzadkim i zarazem najstarszym dodatkiem, od omówienia którego powinienem zacząć jest ***Dodatek Myśliwski Ilustrowany*** do ***Gazety Rolniczej***, ukazujący się w latach 1875 i 1876. Niestety nie znalazłem go w bibliotekach i nie posiadam go w zbiorze.

Zdaję sobie sprawę, że nie wyczerpałem tematu i nie dotarłem jeszcze do wszystkich czasopism przedstawiających na swoich szpaltach tak popularnej w tych czasach tematyki łowieckiej. Bardzo proszę o informacje dotyczące łowiectwa we wszelkiej przedwojennej prasie, nie tylko branżowej.

Leszek Szewczyk
Nowa Sól

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

Od czasu ostatniego artykułu prezentującego nowości filatelistyczne, zamieszczonego w „Kulturze Łowieckiej" nr 62 z 2011 r. ukazało się bkisko trzydzieści kart pocztowych beznominałowych, znaczków personalizowanych i datowników okolicznościowych nawiązujących do łowiectwa. Zdecydowana większość walorów, co cieszy, wyemitowała Poczta Polska z inicjatywy członków KKiKŁ PZŁ. Szkoda, że wydania te są niskonakładowe, dostępne nielicznym odbiorcom. O znaczkach personalizowanych, datowniku okolicznościowym i kartkach pocztowych, wydanych z okazji jubileuszu klubu kolekcjonera pisałem dwukrotnie, więc temat ten pomijam.

KARTKI POCZTOWE CAŁOSTKI Z POCZTOWEGO PLANU EMISYJNEGO

Z cyklu *Młoda Polska w malarstwie* ukazała się seria 3 całostek o nominale 2,35 zł z przeznaczeniem na przesyłki priorytetowe. Kartka o numerze katalogowym 1646, zatytułowana Wojciech Kossak (1856–1942) nawiązuje do łowiectwa. Na znaczku zamieszczono reprodukcję obrazu „Autoportret z koniem na polowaniu". Projekt kartki Kazimierz Bulik, nakład 24 tys. szt.

Z okazji 90. rocznicy odkrycia Krzemionek Opatowskich ukazała się całostka ze znaczkiem o nominale 1,55 zł w nakładzie 38 tys. szt., nr kat. 1619, wg projektu Kazimierzu Bulika. Na znaczku prof. J. Samsonowicz – odkrywca kopalni, na karcie fragment kopalni i zdjęcie krzemienia pasiastego, cenionego także przez myśliwych. Stosowny był także datownik okolicznościowy przedstawiający postać ludzką (podstawowa interpretacja) o rozłożonych w geście modlitewnym rękach (tzw. orant), stojącą przed stołem lub ołtarzem (za Jackiem. Wierzbickim).

KARTKI BEZNOMINAŁOWE I TEMATYCZNE DATOWNIKI

Regionalny Dział Filatelistyki i Handlu w Kielcach wydał w nakładzie po 1000 szt., dwie kartki beznominałowe projektu Adama Kowalewskiego, związane z Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego. Relikwie przywiózł do Polski św. Emeryk, uważany dzisiaj za drugorzędnego patrona myśliwych. Karty ilustrują:

- jeden z siedmiu obrazów Franciszka Smuglewicza z kościoła p.w. Trójcy Przenajświętszej przedstawiający widzenie św. Emeryka, relikwiarz z relikwiami drzewa Św. Krzyża przywiezionymi w średniowieczu przez księcia Emeryka i herb województwa świętokrzyskiego;
- sanktuarium relikwii Krzyża Świętego założonego w 1006 r., relikwiarz i herb województwa świętokrzyskiego.

Z kartkami korelują datowniki okolicznościowe stosowane w UP Kielce 12 (jeleń z podwójnym krzyżem w wieńcu) i w UP Bieliny (relikwiarz).

Zachęcam do przeczytania obszernego artykułu o legendzie świętokrzyskiej i św. Emeryku w „Łowcu Świętokrzyskim" nr 65 z 2013 r.

W Płocku odbył się tradycyjny już V *Jarmark Tumski*, w ramach którego sobotę 25 maja 2013 r. poświęcono łowiectwu. Tematyce myśliwskiej zadedykowano kartę pocztową, znaczek personalizowany i datownik okolicznościowy ze zmienną datą. Zestaw posiadałby cechy analogofilii, której motywem byłby pies gończy hiszpański, gdyby pocztówka była drukiem filatelistycznym.

Z inicjatywy i wg projektu Krzysztofa Oleszczuka, członka oddziału lubelskiego KKiKŁ, zostały wydane przez Pocztę Polską dwie kartki beznominałowe, dokumentujące obchody dziewięćdziesięciolecia PZŁ w okręgu lubelskim oraz I Lubelskie Dni Kultury Łowieckiej w Kozłówce od 14 do 15 września 2013 r. Opracowanie graficzne kart Sławomir Olszyński. Nakład kart po 700 egzemplarzy. Kartki stemplowane były stemplem okolicznościowym niefilatelistycznym.

Rok 2001 decyzją ONZ ustanowiony został Międzynarodowym Rokiem Lasów. Kraje zrzeszone w Europejskiej Konferencji Administracji Poczty i Telekomunikacji tradycyjnie wyemitowały znaczki z napisem EUROPA (patrz KŁ nr 62), poświęcone lasom. Z tej okazji 14.12.2011 r. w UP Stare Czarnowo stosowany datownik okolicznościowy przedstawiający międzynarodową oznakę roku lasów. Przesyłkę można było przewieźć leśną pocztą samochodową, ścieżkami Puszczy Bukowej, na trasie Stare Czarnowo – Szczecin.

Z inicjatywy Kazimierza Niedbalskiego została wydana przez Pocztę Polską na zlecenie ZO PZŁ w Bydgoszczy kartka beznominałowa i datownik okolicznościowy, dokumentujące obchody dziewięćdziesięciolecia PZŁ w tym okręgu. Karty zaprojektował Krystian Żurawski. Nakład 1200 szt.

W Urzędzie Pocztowym w Sejnach stosowany jest datownik stały ze zmenną datą przedstawiający tura, zwierzę na które polowali władcy polscy i litewscy. W herbie zamieszczono też miecz i włócznię.

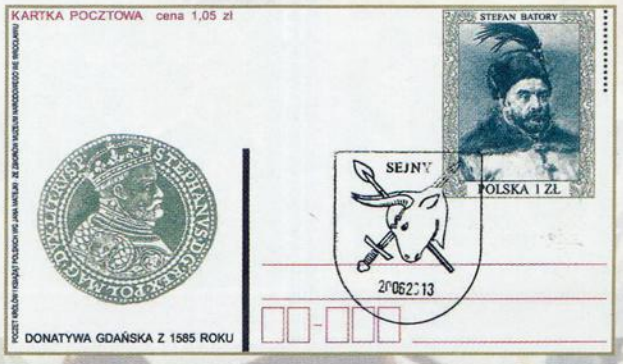

W Bieszczadach z okazji Karpackiego Roku Żubra zorganizowano Okręgową Wystawę Filatelistyczną, wyemitowano 4 kartki pocztowe niefilatelistyczne (3 ze scenami polowań) oraz oficjalny datownik pocztowy upamiętniający wystawę i pięćdziesięciolecie introdukcji żubrów w lasach Nadleśnictwa Stuposiany.

ZNACZKI PERSONALIZOWANE

Z okazji dnia myśliwskiego V Jarmarku Tumskiego w Płocku organizatorzy imprezy wydali znaczek personalizowany z psami gończymi hiszpańskimi pędzla Franciszka Goi (patrz kartka pocztowa na str. 45).

Autor artykułu (za zgodą organizatorów imprez), wydał siedem wzorów znaczków personalizowanych (po 3 arkusze, 9 znaczków w arkuszu) . Dwa z nich prezentowane były na wystawie klubowej w Kwidzyniu. Pozostałe upamiętniają:

- wykład „Opowieść o jeleniu szlachetnym" wygłoszony 31 sierpnia 2013 r. w Czarnej Białostockiej na Międzynarodowym Sympozjum Historyczno – Naukowym „Zwierzyna Gruba w kulturze łowieckiej i leśnej w Polsce, Litwie i na Białorusi".;

- III Ogólnopolską Wystawę Kolekcjonerów Łowieckich z okazji 90 – lecia PZŁ. Wystawa funkcjonowała od 21.09 do 21.10. 2013 roku w Muzeum Przyrodniczo – Łowieckim w Uzarzewie;

- III Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej, który trwał od 30.08 do 1. 09. 2013 roku w Jachrance;

- XIV Jubileuszowy Hubertus Spalski. W arkuszu wydawniczym zastosowano trzy wzory znaczków (symbol hubertusa spalskiego, pomnik żubra, symbol jubileuszu dziewięćdziesięciolecia PZŁ). Oznaki i symbole użyte na znaczkach pochodzą z ZO PZŁ w Piotrkowie Trybunalskim. Projekt znaczków - Krzysztof Mielnikiewicz

Z okazji V Hubertusa Węgrowskiego kolekcjonerzy – filateliści nakładem własnym wydali 3 arkusze po 9 znaczków personalizowanych z logo imprezy rozpoczynającej się 27 października w Liwie. Z tej okazji wydana została przez ZO PZŁ w Siedlcach niefilatelistyczna okolicznościowa kartka pocztowa projektu Haliny Stańczykowskiej. Znaczek zaprojektował Krzysztof Mielnikiewicz za zgodą organizatorów hubertusa.

Cztery wzory znaczków z okazji jubileuszu PZŁ, wg własnego nakładu i pomysłu, wydał Krzysztof Oleszczuk. Nakład 30 szt. (1 arkusz).

Opracowanie graficzne Sławomir Olszyński, fot. głuszca i jarząbka wykonał Stanisław Ostański.

Z okazji I Lubelskich Dni Kultury Łowieckiej Poczta Polska w Lubartowie wyemitowała dwa znaczki nawiązujące do łowiectwa. Na jednym z nich widnieje rzeźba dojeżdżacza z psami, grającego na rogu, na drugim herb Zamojskich na tle konturów pałacu w Kozłówce (patrz kartka pocztowa na str. 45). Znaczki komponują się z kartkami pocztowymi.

Myśliwi KŁ Jenot w Komorowie wydali 4 wzory znaczków personalizowanych i kartek pocztowych z okazji jubileuszu sześćdziesięciolecia istnienia koła. Jeden ze znaczków zaprojektowano na przywieszce do znaczka wzoru „A" w nakładzie 90 egzemplarzy, pozostałe w 4 arkuszach dziewięcioznaczkowych. Znaczki zaprojektowali Krzysztof Mielnikiewicza i Lech Łukaszek.

Trzy wzory znaczków (drukowane w jednym arkuszu) z okazji jubileuszu PZŁ wydał ZO PZŁ w Bydgoszczy z inicjatywy Kazimierza Niedbalskiego. Opracowanie graficzne Krystiana Żurawskiego.

Krzysztof Mielnikiewicz

Z mojej półki

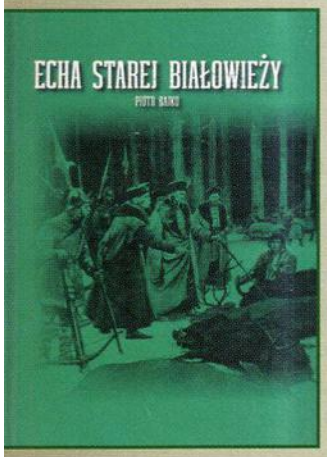

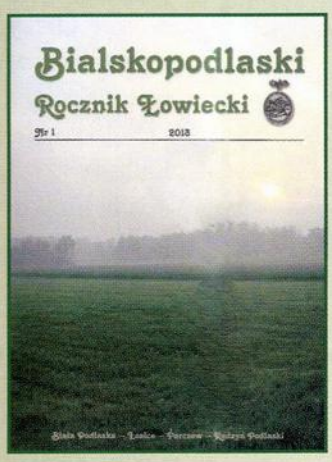

Piotr Bajko, ***Echa starej Białowieży***. Otwock – Białowieża 2012. Wydawca: Agencja Hajstra. s.197/1/, ilustr., okł. tw., 21,5 cm. ISBN 978-83-929365-2-7. Kolejna praca autora traktująca o Białowieży w aspekcie historycznym. Szukać w wydawnictwie, tel. 602 407 157.

Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki Nr 1 – 2013. Biała Podlaska, Parczew, Radzyń Podlaski. Redaktor naczelny Wojciech Kobylarz. Rocznik wydany nakładem ZO PZŁ w Białej Podlaskiej. Nakład: 500 egz. s.70, ilustr., okł. brosz. lakier., 29,7 cm. ISSN – brak. Bardzo starannie merytorycznie i edytorsko przygotowana publikacja.

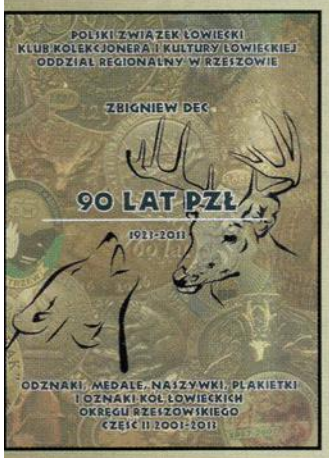

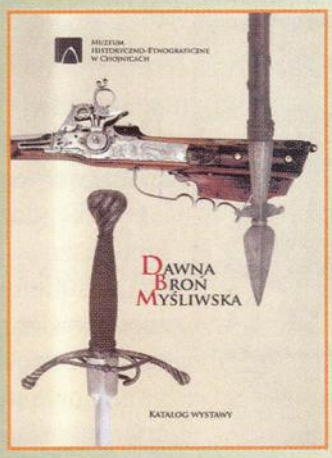

Zbigniew Dec, ***Odznaki, medale, naszywki, plakietki i oznaki kół łowieckich Okręgu Rzeszowskiego. Część II 2003-2013.*** Rzeszów 2013. Wydawca: Indygo Sp. z o.o. w Łące. Wydano w 90-lecie Polskiego Związku Łowieckiego i 15-lecie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Oddział Regionalny w Rzeszowie. Nakład: 200 egz. s. 31/1/, ilustr., okł. brosz. lakier., 23 cm. ISBN 978-83-63121-40-2. Dla zainteresowanych podaję telefon autora: 606 246 770.

Dawna broń myśliwska (Katalog wystawy). Chojnice 2010. Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach. Druk i oprawa: Wydawnictwo BERNARDINUM Sp. z o.o., s. 32, ilustr., okł. brosz. lakier., 23,5 cm. ISBN 978-83-60974-13-5. Szukać w Muzeum.

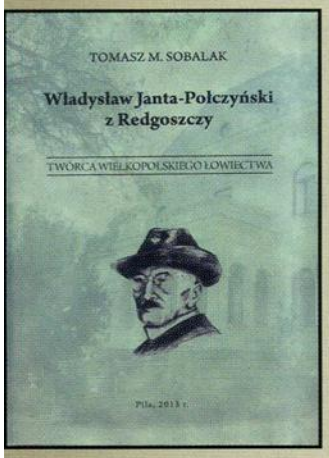

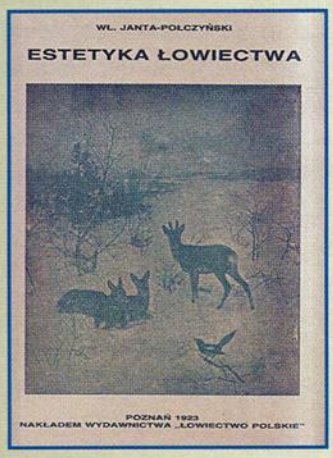

Tomasz M. Sobalak, ***Władysław Janta-Polczyński z Redgoszczy. Twórca Wielkopolskiego Łowiectwa.*** Piła, 2013. Wydawnictwo: PPHU „Grandel". Wyd. I. s.77/1/, ilustr., okł. tw., 20,5 cm. ISBN 978-83-532838-7-3. Szkic biograficzny obejmujący i twórczość jednego z najwybitniejszych wielkopolskich myśliwych. Monografii towarzyszy reprint ***Estetyki łowiectwa***. Obie książeczki są umieszczone w etui i rozprowadzane jako całość. Szukać w wydawnictwie.

Wł. Janta-Polczyński, ***Estetyka łowiectwa.*** Poznań 1923. Nakładem Wydawnictwa „Łowiectwo Polskie". Reprint wydany przez PPHU „Grandel" sp. z o.o.

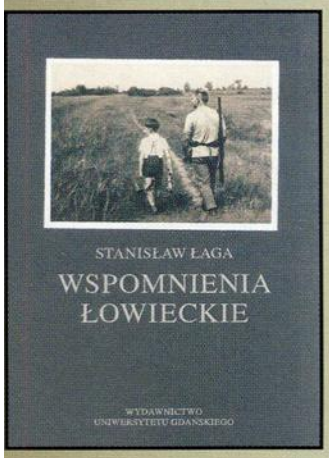

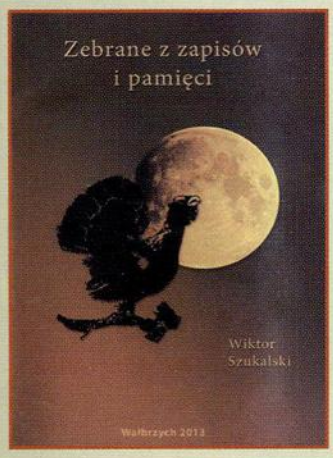

Stanisław Łaga, ***Wspomnienia łowieckie.*** Gdańsk 2013. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. s.175/3/, ilustr., okł. brosz., 21 cm. ISBN 978-83-7865-073-7. Zbiór wspomnień, wydanych pośmiertnie, znanego elbląskiego działacza i kolekcjonera. Szukać w wydawnictwie.

Wiktor Szukalski, ***Zebrane z zapisów i pamięci.*** Wałbrzych 2013. /brak wydawcy/. s. 54, ilustr., okł. brosz.lakier., 23,5 cm. ISBN – brak. Tylko mała garść pięknych wspomnień nestora dolnośląskiego łowiectwa. Szukać w Zarządzie Okręgowym PZŁ w Walbrzychu.

Andrzej W. Głowacki

NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY

1. Medal z okazji 90-lecia Koła Łowieckiego ŁOŚ w Gostyninie, 2013 r. wybity z blachy mosiężnej w dwóch kolorach mosiądz i srebrzony, średnica 60 mm.

2. Oznaka z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego ORZEŁ w Myślenicach, 2013 r. wybita z blachy mosiężnej, częściowo srebrzona, 37x34 mm.

3. Oznaka z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego PODGÓRSKIE w Tarnowie,2013r. wybita z blachy, wycinana i oksydowana na srebrny, 27x34 mm.

4. Oznaka z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego BIELIK w Budziwoju, 2012 r. odlew ciśnieniowy ZnAl, oksydowana na srebrny, 28x34 mm.

5. Oznaka wybita z blachy ocynkowanej, mosiądzowana i oksydowana o wymiarach 18x31 mm wybita z okazji Jubileuszu 90-lecia PZŁ – XI Gala Myśliwska.

6. Oznaka z Wystawy Trofeów Łowieckich – Piotrków Trybunalski 2013, wybita z blachy mosiężnej, oksydowana, 24x32 mm.

7. Oznaka okolicznościowa Koła Łowieckiego ŁOŚ nr 3 w Ciechanowie, wybita z blachy mosiężnej, oksydowana, częściowo emaliowana, średnica 36 mm.

8. Oznaka wybita z okazji X Konkursu Sygnalistów Myśliwskich – Przeborowo 2013 r. odlewana niskociśnieniowo, mosiądzowana i oksydowana,35x20 mm.

9. Oznaka z okazji 50-lecia Koła Łowieckiego CIETRZEW w Sławkowie,2013r. wybita z blachy mosiężnej, oksydowana, 39x31 mm.

Bogdan Kowalcze

2

3

4

5

1

6

7

8

9

Podpatrzone na aukcjach

Kulawka w kształcie łba jelenia, srebro próby 800, czasza wewnątrz złocona, masa 108,4 gramy, Niemcy XIX wiek, punca, stan b. dobry. Cena kup teraz 1500 złotych. Ofert nie było.

Medal okolicznościowy Franciszek Józef I. Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Łowiecka. Wiedeń 1910 r. Rzadko spotykany medal z brązu, średnicy 50 mm, masy 44 g. Sygnowany W. Hejda 1910. Aukcja wycofana przy kwocie 585 złotych i przy 8 ofertach.

Medal Artemis z jeleniami, autor Eugene Baptista Doumenec, Francja 1937 r., średnica 59 mm, masa 90 gram, gr. 4 mm. Brąz, stan bardzo dobry. Sprzedany za 200 dolarów w opcji kup teraz.

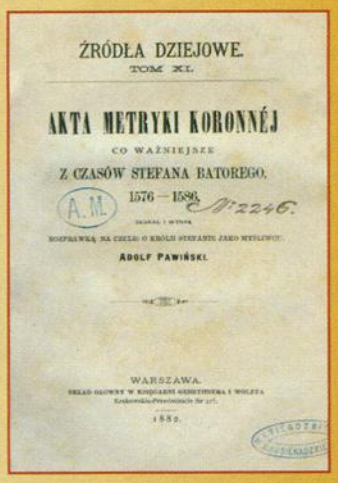

Adolf Pawiński. ***O królu Stefanie jako myśliwcu. Rozprawka w Akta Metryki Koronnej***, Warszawa 1882, Gebethner i Wolf, oprawa oryginalna, stan b. dobry, stron 318. Cymelium. Kupiona w ofercie kup teraz za 489 zł.

Józef Hrabia Potocki. ***Notatki myśliwskie z dalekiego wschodu – Cejlon,*** Warszawa 1896, Gebethner i Wolff, str. 150, 31x25 cm, Ilustracje Piotr Stachiewicz, stan dobry minus (przybrudzona i obdarta okładka, popękany grzbiet, sporo zamokniętych stron. Cena wyw. 1 zł, sprzedana za 960 zł, 4 licytujących.

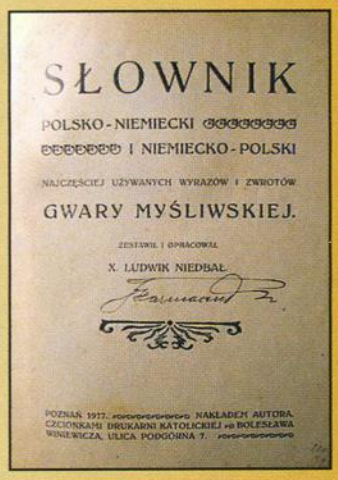

Ks. Ludwik Niedbał, ***Słownik myśliwski polsko – niemiecki i niemiecko polski najczęściej używanych wyrazów i zwrotów gwary myśliwskiej.*** Poznań 1917 r., str. 185, podpis właścicielski, stan dobry plus. Cena wywoławcza 1 zł, sprzedana za 535 zł, 6 licytujących.

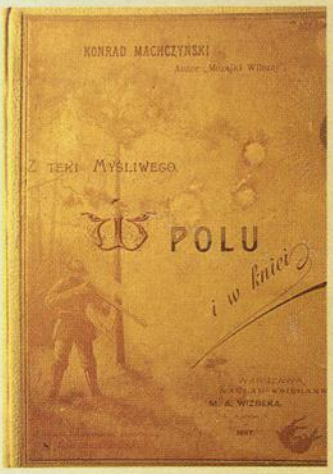

Konrad Machczyński. ***W polu i w kniei – Z teki myśliwego,*** 1897 r., stron 155. W książce 10 kolorowych ilustracji Jana Wasilewskiego, stan bardzo dobry minus. Cena wywoławcza 1 zł, sprzedana za 898 zł, 123 licytujących.

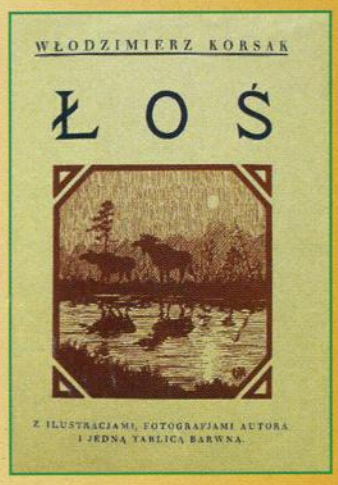

Włodzimierz Korsak. ***Łoś - z ilustracjami, fotografiami autora i jedną tablicą barwną.*** Oprawa twarda introligatorska, str. 47, 19x25 cm, stan b. dobry, 1934 r., Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Sprzedana za 600 zł.

Wybrał Krzysztof Mielnikiewicz

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	(25) 758 46 36; 604 492 596 mstanczykowski@wp.pl
Marek FILIPCZYK	wiceprezes	ul. Marciszowska 47A 42-400 Zawiercie	(32) 670 32 25; 502 738 566 filipmail@o2.pl
Stanisław KOLEŚNIK	wiceprezes	ul. Elizy Orzeszkowej 6A/4 66-500 Strzelce Krajeńskie	510 155 604; 604 056 754 st.kolesnik@op.pl
Marek LIBERA	sekretarz	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	(41) 361 26 11; 601 553 083 marek.m.Libera@gmail.com
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32-566 Alwernia	509 217 103 marek@krowki.com
Krzysztof MIELNIKIEWICZ	red. naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Kościuszki 38b m. 34 07-300 Ostrów Mazowiecka	(29) 745 44 02; 605 307 309 kmielnikiewicz@wp.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Artur MOŁODZIEJKO	Augustów	ul. Turystyczna 3/7 16-300 Augustów	794 222 489 artur.molodziejko@gmail.com
Bogdan KOWALCZE	Małopolski Bielsko Biała	32 - 432 Pcim 996; Małopolska	(12) 372 16 13; 603 800 723 kowalcze@komex.eu
Mateusz KRUPIŃSKI	Częstochowa	Szyszków 42a 42-165 Lipie	500 670 080 aurum999@o2.pl
Andrzej LIPKA	Gdańsk	Majewo 14 m. 1 83-132 Morzeszczyn	601 960 291
Mieczysław PROTASOWICKI	Gorzów Wlkp	u. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	d. (95) 720 14 98 p. (95) 763 10 98
Antoni PAPIEŻ	Katowicko - Nowosądecki	ul. Lwowska 93 33-300 Nowy Sącz	(18) 441 52 29; 608 426 882 antek.papiez@o2.pl
Marek LIBERA	Kielce	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	601 553 083 marek.m.Libera@gmail.com
January POTULSKI	Kociewie	ul. Kwiatowa 37 83-207 Kokoszkowy	(58) 562 12 57; 516 178 536 i.stawicki@wp.pl
Jerzy MIKOŁAJCZYK	Kraków	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	d. (33) 843 34 49; 502 106 834 jurek@georg.home.pl
Roman GAWŁOWSKI	Kujawsko - Pomorski	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	542 355 905 sekretariat@instalprojekt.com.pl
Marian STACHÓW	Legnica	Tymowa 113 59-330 Scinawa	(76) 843 62 39; 665 244 710 marian.stachow@o2.pl
Andrzej ALBIGOWSKI	Lublin	ul. Smyczkowa 4 m. 46 20-844 Lublin	605 988 634 zo.lublin@pzlow.pl
Jerzy JANIK	Olkusz	ul. Fr. Nullo 23 m. 6 32-300 Olkusz	(32) 641 34 54
Krzysztof KADLEC	Poznań	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	(61) 810 70 84; 696 667 106 kadleck@o2.pl
Grażyna KRET	Rzeszów	ul. W. Pola 12/15 35-021 Rzeszów	609 833 786 gigakret@gmail.com
Mirosław WIĘCKOWSKI	Słońsk	ul. Piłsudskiego 25 66-436 Słońsk	(95)747 21 34; 501 545 551 m.j.wieckowski@interia.pl
Marek STAŃCZYKOWSKI	Warszawa	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	(25) 758 46 36; 604 492 596 mstanczykowski@wp.pl
Tomasz GRZESIAK	Wrocławsko - Opolski	ul. Moniuszki 64 m. 4 56-400 Oleśnica	(71) 398 17 74; 695 325 241 1939tom@wp.pl
Tomasz SAK	Zamość	ul. Kilińskiego 9/9 22-400 Zamość	696449967 sakotom@op.pl

Z ramienia ZG PZŁ klubem opiekuje sę i udziela informacji Piotr Kowalski. Dział organizacji i szkolenia, tel.: 22 5565500;

W NUMERZE:

III Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej	Krzysztof Mielnikiewicz	1
Wiele radości i satysfakcji po 15 latach działania	Ryszard Czach	18
Wystawa łowiecka w częstochowskim muzeum	Mateusz Krupiński	21
Kolekcjonerstwo łowieckie w Uzarzewie	Stefan Feder	22
Mapa zatoczyła krąg	Bohdan Jasiewicz	26
III Hubertowskie spotkania w Czarnej Białostockiej	Marek P. Krzemień	28
Gdyby Miron miał jamnika ...	Izabela Malec	30
Festiwal Pieśni Łowieckiej w Lanckoronie	Marek P. Krzemień	31
Muzyczny apel Waleriana Dachowskiego	Krzysztof Kadlec	34
Dwie ambony	ks. Tomasz Nogaj	36
Polskie czasopisma łowieckie	Leszek Szewczyk	41
Nowości filatelistyczne	Krzysztof Mielnikiewicz	44
Z mojej półki	Andrzej W. Głowacki	48
Nowości falerystyczne z mojej szuflady	Bogdan Kowalcze	49
Podpatrzone na aukcjach	Krzysztof Mielnikiewicz	50
Lista adresowa	Readakcja	51

Projekt okładek zewnętrznych autorstwa Huberta Zwinczaka
Na czwartej stronie fragment obrazu (akryl) autorstwa Andrzeja Łepkowskiego ze zbiorów Krzysztofa Mielnikiewicza.

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Krzysztof Mielnikiewicz - redaktor naczelny
Andrzej Głowacki - członek redakcji.

Stali współpracownicy: Krzysztof Kadlec, Grażyna Kret, Konrad Oleszczuk, Marek Libera

Skład komputerowy: Krzysztof Mielnikiewicz

Adres redakcji: ul. Kościuszki 38b m. 34, 07-300 Ostrów Mazowiecka,
tel.: 605307309, (29) 74 544 02; e-mail: kmielnikiewicz@wp.pl

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie ul Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

Druk: Mazowieckie Zakady Graficzne w Wysokiem Mazowieckiem

ISSN: 1429-2971

Redakca zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji. Egzemplarz bezpłatny.

Kawalerowie Zakonu Orderu Złotego Jelenia: Eugeniusz G. Gwiazdowski, Alfred Hałasa, Władysław Kamusiński, Tadeusz Ryczaj, Waldemar Smolski podczas obchodów *Dni św. Huberta* w pałacu w Świętym Antonie na Słowacji. Obchody odbyły się w dniach 30.08 -1.09. 2013 roku z udziałem m.in. Prezydenta Słowacji - Ivana Gašparoviča (w środku po lewej) i Prezydenta Międzynarodowej Rady Łowiectwa i Ochrony Zwierzyny CIC - Bernarda Lozé (w środku z prawej).

Dziedziniec barokowo - klasycystycznego pałacu w Świętym Antonie, wybudowany w 1744 r. Siedziba rodu Coburg. Pałac mieści Muzeum Rolnictwa, Leśnictwa, Przemysłu Drzewnego i Łowiectwa.

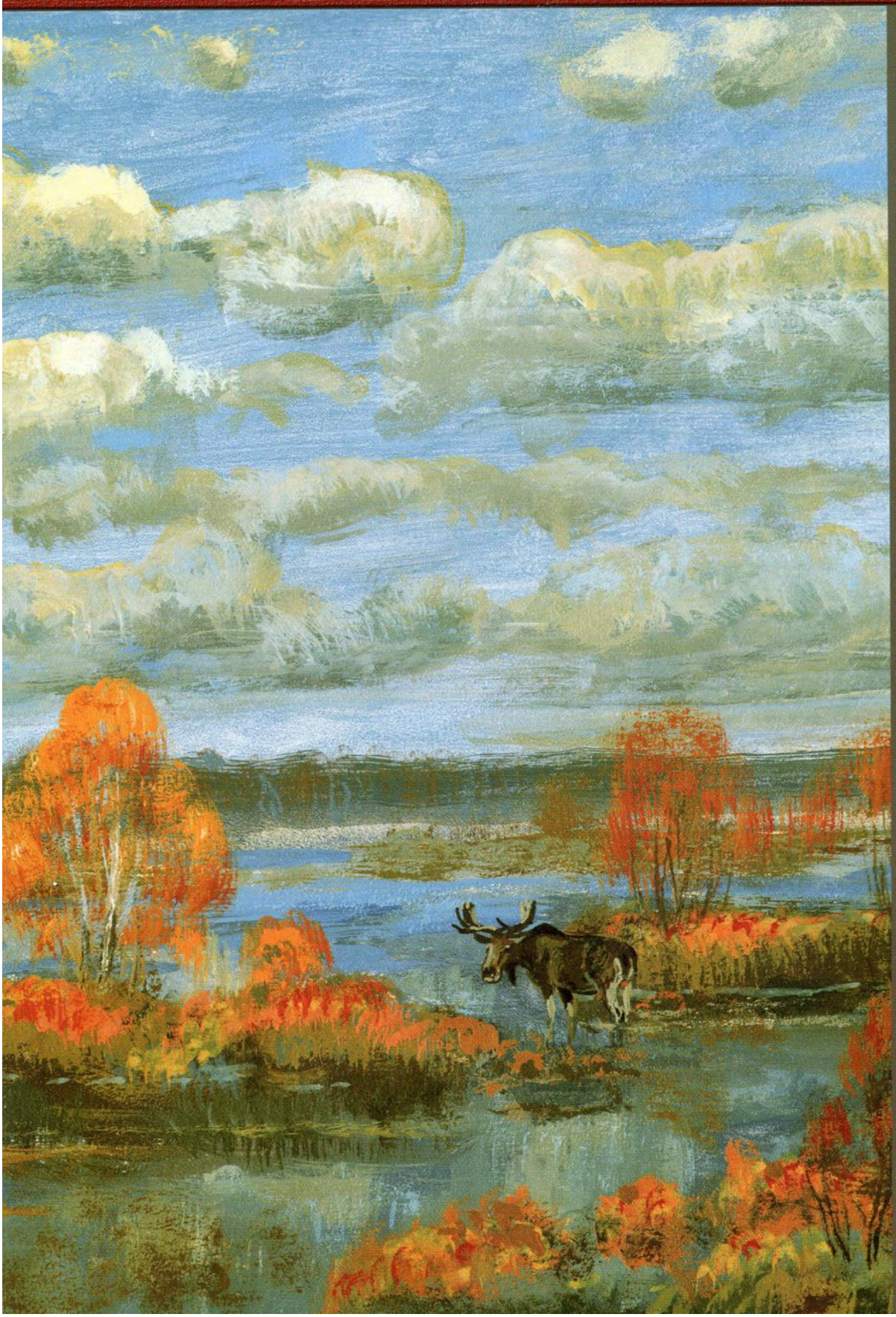

ISSN 1429-2971